Kronika Polonii

Biuletyn informacyjny

Rok XV Nr 1 (61) — *The Polish Chronicle* — Marzec 1999

Print Post Approved PP 229219/00019

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Przegląd wydarzeń

„Gawęda" w Kanberze

Rzuciłam palenie – felieton

Kącik dla młodzieży

Refleksje z kolonii letnich

Jadwiga Tupalska kończy 95 lat

Wesołego

Alleluja!

KONTAKTY POLONIJNE

Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne

Prezes	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
	Internet: arek@clover.com.au	
Sekretarz	Jolanta Kaczmarek	6285 1719
Skarbnik	Andrzej Kopras	6254 6968

Kronika Polonii

Redaktor Naczelny	Jerzy Klim	6281 0795
	E-mail: gklim@pcug.org.au	
Wiadomości z Polski	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
Reportaże, felietony	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
Dział młodzieżowy	Halina Stawska	6281 0400
Przygotowanie zdjęć	Andrzej Kopras	6254 6968

Klub Orła Białego

Prezes — A.S. Mikołajczak — 6241 2217

Dom im. Mikołaja Kopernika, 34 David Street, Turner ACT 2601. Tel: 6248 8563. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do czwartku od godz. 15.00 do 22.00. W piątek od godz. 15.00 do 23.00. W sobotę od godz.10.00 do 23.00. W niedzielę od godz. 11.00 do 22.00.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

Prezes — F.I. Machutta — 6291 6034

Klub SPK: Tobruk House, 15 Moore Street, Canberra City ACT 2601, Tel: 6248 6711, 6248 6599. Fax 6248 6233. Godziny otwarcia: Od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 21.00. W sobotę i niedzielę Klub jest nieczynny.

Koło Polek

Prezeska — L. Zapaśnik — 6248 5152

Szkoła Polska na Phillip

Przewodniczący — M. Stawski — 6281 0400

Rada Szkolna Szkoły Polskiej w Belconnen

Przewodnicząca — M. Rzęśnicka — 6257 5559

Grupa Taneczna Wielkopolska

Przewodnicząca — K. Mikołajczak — 6247 8132

Polski Komitet Radiowy

Przewodniczący — Arkadiusz Fabjanowski — 6293 2323

Audycje Polskiej Fali emitowane są na fali CMS FM 103.1 MHz w każdy poniedziałek w godz. 7.00 do 8.00 wieczorem

Polski Ośrodek Duszpasterski im. Jana Pawła II

Duszpasterz — ks. Waldemar Szczepaniak — 6295 2603

Polish Catholic Centre, 211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Kronika Polonii

Council of Polish Organizations
in the ACT Inc.
GPO Box 1594 Canberra ACT 2601
Print Post Approved No. PP 229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich na Australijskie Terytorium Stołeczne Rej.
Redaktor: Dr Jerzy Klim JP.
Nakład: 1000 egzemplarzy.
Druk: CPN Publications Pty Ltd, Fyshwick.
Kronika Polonii ukazuje się co kwartał w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu
Internet: http://www.clover.com.au/kronika

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią Redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i ewentualne nieścisłości czy błędy i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian.

Przegląd wydarzeń w Polsce

Do tej pory gdy zasiadałem do pisania przeglądu wydarzeń w Polsce to zawsze miałem wątpliwości – czy i które wydarzenia w Polsce zasługiwały na przedstawienie Państwu w szerszym kontekście. Tym razem stało się inaczej, siadając do biurka wiedziałem, że minione miesiące roku 1999 miały cztery dominujące i ważne dla Polski tematy. Rozpocznę od dwóch, moim zdaniem najważniejszych. Pierwszy dotyczy spraw zagranicznych a mianowicie ratyfikacji i złożenia dokumentów przystąpienia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego zwanego w skrócie NATO. Temat drugi to wydarzenie wewnątrzpaństwowe ale dużej wagi, mianowicie powstanie partii centroprawicowej czyli **RUCHU SPOŁECZNEGO AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ.**

A więc zaczynamy od wstąpienia Polski do NATO. W piątek 12 marca o godz.11.30 rano w Independence w stanie Missouri, gdzie mieści się kwatera główna NATO, minister spraw zagranicznych Rzeczpospolitej Polskiej prof. Bronisław Geremek przekazał dokumenty przystąpienia Polski do Sojuszu. Z okazji tej w piątek wieczorem w Warszawie przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste podniesienie flagi NATO. W obecności Prezydenta RP, najwyższych władz państwowych, przedstawicieli organizacji społecznych i kombatanckich, duchowieństwa oraz korpusu dyplomatycznego, na dwa sąsiadujące ze sobą maszty zostały równocześnie podniesione – flaga państwowa z godłem oraz flaga NATO (napewno Państwo widzieliście to w *Oto Polska*).

Spełniło się marzenie wielu pokoleń Polaków. Premier Jerzy Buzek podczas swego przemówienia w Sejmie w dniu 17 lutego, posiedzenia ratyfikującego dokument wstąpienia Polski do NATO powiedział: *„Właśnie dziś podejmujemy decyzję o tym, co najważniejsze. Decyzję historyczną. Polska ostatecznie potwierdziła swój wybór. Wybór stabilnego, trwałego miejsca we wspólnocie atlantyckiej, wśród wolnych, suwerennych narodów Zachodu. Wracamy do swych korzeni. Spełniają się marzenia wielu pokoleń, marzenia nasze i naszych ojców. Spełnia się jeden z najważniejszych postulatów naszej solidarnościowej rewolucji z roku 1980. Polska w NATO to kraj trwale suwerenny i bezpieczny, liczący się w świecie."* Natomiast przewodniczący NSZZ Solidarność Marian Krzaklewski na tymże posiedzeniu stwierdził: *„Treścią najnowszej historii Polski było przecież dążenie do przezwyciężenia geopolitycznego fatum, wiszącego nad Rzeczpospolitą od XVII wieku. Solidarność powstała, aby zrealizować te dążenia. Siły polityczne, wywodzące się z Solidarności, postawiły sobie za cel nasze członkostwo w NATO. Ostateczne zerwanie żelaznej kurtyny."* Jan Nowak-Jeziorański, jeden z tych, który odegrał ogromną rolę w zbliżeniu Polski do świata zachodniego, w wywiadzie dla polskiej prasy użył takich słów: *„Chwila, kiedy z galerii Senatu Stanów Zjednoczonych przysłuchiwałem się debacie ratyfikacyjnej i gdy usłyszałem wynik głosowania, była szczytowym punktem całego mojego długiego życia… Doczekałem się Polski nie tylko wolnej, ale i bezpiecznej."* Już na zakończenie tych cytatów jeszcze jeden, krótki, ale bliski mi, bo i ja jeszcze przed niewielu laty tak myślałem a zapewne wielu z czytelników również. Są to słowa polskiego ministra spraw zagranicznych prof. Bronisława Geremka, które brzmią: ***„Mam poczucie, że realizuje się marzenie, coś, czego urzeczywistnienia nie spodziewałem się za mojego życia…"***

dalszy ciąg obok

Przegląd wydarzeń - *ciąg dalszy*

Ale nie wszyscy byli zadowoleni z tego faktu. Na dwa dni przed oficjalnym przystąpieniem Polski do NATO, rosyjski MSZ opublikował oficjalne, „niezmiennie negatywne" stanowisko w związku z wyznaczonym na 12 marca przyjęciem do NATO Polski, Czech i Węgier. „Nadal uważamy rozszerzenie za największy błąd polityczny, który prowadzi do powstania w Europie nowych linii podziału"- stwierdza to oświadczenie. Natomiast rzecznik rosyjskiego MSZ-tu powiedział, że Rosja postrzega zbliżenie się struktur militarnych sojuszu do swoich granic za zagrożenie dla jej bezpieczeństwa. No, cóż, oni nadal żyją w świecie gdzie tylko oni mieli rację i gdy oni się zbliżali bądź wkraczali do jakiegoś państwa to była to tylko „**przyjacielska wizyta".** Na koniec tej sekwencji przytoczę słowa amerykańskiego oficera, które świadczą, przed jaką głęboką zmianą mentalności, nawyków i tradycji stanie polska kadra oficerska i wojsko. Oficer ten powiedział: *„Żołnierz nie ma umierać dla ojczyzny, lecz jej bronić i skutecznie zwalczać przeciwnika. Bo cóż ojczyźnie po martwych żołnierzach?"*

Wydarzenie drugie to sprawa wewnątrzkrajowa, ale moim zdaniem bardzo ważna dla polskiej sceny politycznej. Mam tu na uwadze powstanie nowej partii **RUCH SPOŁECZNY AKCJA WYBORCZA SOLIDARNOŚĆ,** w skrócie RS AWS. Po etapie masowego powstawania prawicowych partyjek kanapowych i ugrupowań pseudopartyjnych, polska scena polityczna dojrzała do tego, by pojawiło się na niej ugrupowanie bardziej dojrzałe o szerokiej formule i klasowym programie. Taką właśnie partią moim zdaniem jest RS AWS, proponując formułę nowoczesnego ugrupowania centroprawicowego, pojemnego na tyle by mogło stanowić atrakcyjną ofertę udziału w życiu politycznym dla wszystkich. Bowiem formuła tej partii, odwołując się do chrześcijańskich korzeni, ma godzić idee wolnorynkowe z nadużywanymi przez polską lewicę (SLD,UP) hasłami sprawiedliwości społecznej. Wybór premiera Jerzego Buzka na przewodniczącego tej partii daje nadzieję na wsparcie jej przez solidarnościowy elektorat. Najbliższy czas pokaże, jak potoczy się życie tej nowej partii, czy zaniknie ona tak jak już wiele w przeszłości, czy też urośnie do rangi znaczącej partii politycznej w Polsce. A wszystko to się działo proszę Państwa w 10 lat po podpisaniu porozumień tzw. OKRĄGŁEGO STOŁU i to jest trzeci temat dzisiejszego przeglądu wydarzeń.

Felietonowo można by było napisać: Okrągły Stół, czyli jako to komuna siły utrzymać się przy władzy nie miała, ale oddać ją chciała i nie chciała. A chłopy z PZPR-u o karze za lata reżimu nie myśleli ale tylko o tym, jak z tej kabały wyjść na swoje i się sowicie obłowić. Tak by to „wyglądoło" z perspektywy 10-ciu lat. No, ale proszę Państwa, po raz pierwszy w historii „okrągły stół" jako forma dialogu pojawiła się w systemie totalitarnym i miała pogodzić ten system ze sprzeczną z nim, z natury rzeczy, demokracją, czy raczej wtedy – z demokratyzacją pewnych obszarów. Miało to być więc coś w rodzaju godzenia ognia z wodą i kwadratura koła zarazem – i z góry było wiadomo, że może to być tylko początek procesu, w wyniku którego monopartia musi stracić władzę polityczną. Jest faktem, że „Okrągły Stół" z perspektywy dzisiejszej naszej wiedzy drażni brakiem radykalizmu. Strona solidarnościowa ugadująca się z komuną mówiła o uspołecznieniu, gdy tamci już jedną nogą byli w kapitaliźmie, sztucznie podtrzymywała ich obecność w polityce, wprowadzając zmiany w zasadach wyborczych, gdy okazało się, że społeczeństwo nie chce w parlamencie ludzi dawnego reżimu. I co można było wyczytać w późniejszych publikacjach – wspólny strach obu stron przed społecznym żywiołem i chaosem. Trudno jest jednoznacznie ocenić „okrągły stół" na dzień dzisiejszy, ale jest jedno oczywiste, że od niego rozpoczął się upadek komunizmu i to nie tylko w Polsce, ale w całym obozie tzw. „kraji demokracji ludowej", i że od tego momentu Polska ruszyła na drogę, która zakończyła się niepodległością i pełną suwerennością – a to są fakty niepodważalne. A że Polska dzisiejsza to wolny rynek, konkurencja i pieniądz stał się najlepszym modelem życia, to i pojawiły się z tym związane problemy i one właśnie będą tematem czwartym naszego przeglądu wydarzeń.

Ostatnie tygodnie obfitowały w akcje protestacyjne (co pokazała nam Telewizja Polska) rolników i służby zdrowia. Jeżeli chodzi o rolników, to można powiedzieć tak: chłop zrobił swoje, chłop musi odejść. I odchodzą – do historii. Ta brutalna prawda, dla większości obywateli państw Zachodu od dziesiątków lat jest oczywistą, ale do Polski dociera bardzo ale to bardzo wolno i z wielkim trudem. Na Zachodzie mam tu na myśli także Australię, w rolnictwie pracuje kilka procent obywateli. W Polsce w rolnictwie pracuje ponad 20 procent obywateli, więc jak twierdzą eksperci (którzy się raz mylą a raz nie), musi odejść milion właścicieli najsłabszych gospodarstw rolnych aby pozostać mogło od 500 tys. do 700 tys. producentów rolnych - farmerów gospodarujących na dużych obszarach, dysponujących nowoczesnymi maszynami, którzy będą mogli wytrzymać konkurencję z rolnikami europejskimi. Pytanie jest, kiedy się ten proces zacznie i jak długo potrwa, a póki co, jeszcze nie raz usłyszymy i zobaczymy polskich rolników buntujących się, blokujących polskie drogi i rozsypujących sprowadzane z zagranicy, tańsze niż produkowane przez nich zboże. I nawet żeby kolejne rządy z tego powodu upadały, rozwiązania tego węzła gordyjskiego długo jeszcze nie będzie widać.

Druga grupa zawodowa, która ostatnimi czasy wzmożyła działalność protestacyjną, to służba zdrowia czyli lekarze, pielęgniarki oraz służby pomocnicze - problem ten jest chyba bolączką polską od zawsze. Pracownicy zdrowia byli zawsze nie tylko nędznie opłacani, ale byli opłacani poniżej wszelkich godziwych standardów i istotnie musieli często pracować ponad siły. Rodziło to oczywiście w większej niż gdzie indziej skali - korupcję i inne niedobre skutki. Nowa reforma służby zdrowia ma ponoć urynkowić ją, wyeliminować biurokrację, znieść lub przynajmniej zmniejszyć niesprawiedliwość w płaceniu za pracę i za odpowiedzialność, wreszcie usprawnić opiekę medyczną. No, ale jak widać, ciężko się to rodzi i oby trwał ten poród jak najkrócej i z jak najmniejszą szkodą dla stron a dla pacjentów w szczególności.

No, ale czas kończyć ten wybiorczy ale istotny przegląd wydarzeń ostatnich miesięcy w Polsce. Na zakończenie pozwolę sobie zacytować słowa Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, które wygłosił w kościele Św. Krzyża podczas głoszonych tam w Wielkim Poście kazań pasyjnych, określanych jako Kazania Świętokrzyskie, może w części puentują to co wcześniej napisałem. Ksiądz Prymas powiedział: *„Grupy ludzkie pragną życia pełnego i wolnego. Narody poza tym czynią coraz większe wysiłki, aby osiągnąć jakąś powszechną wspólnotę. To wspólnota ma bronić a nie napadać. Bronić przede wszystkim ładu wewnętrznego, sprawiedliwości i godności człowieka."* Kończąc ten przegląd życzę wszystkim Czytelnikom naszego przeglądu z okazji Świąt Wielkanocnych smacznego jajka i obfitego dyngusa.

Arkadiusz Fabjanowski

Z Życia Organizacji Polonijnych

Z życia SPK Koła Nr. 5

Ostatnie dwa miesiące upłynęły pod znakiem wakacji i pewnego zastoju w zaistnieniu wydarzeń, które by warto odnotować. Teraz jednak wszystko wraca do normy i pora na zastanowienie się co nas czeka w najbliższej przyszłości i w jakiej formie zaznaczyć istnienie naszego Koła w życiu środowiska Kanbery.

Jak co roku o tej porze będziemy obchodzić *Anzac Day*. Członkowie SPK wezmą udział w marszu i po nim będzie okazja do spotkania się w klubie na uroczystości z tej okazji. Szczegóły obchodów tego dnia podamy w komunikacie do naszych członków.

Uruchamiamy ponownie klubowe Bistro, zmieniając nieco profil działalności na sprzedaż polskich wędlin i innych produktów pochodzenia polskiego.

Jesteśmy w trakcie finalizowania sprawy i mamy nadzieję, że środowisko polskie przyjmie z zadowoleniem tą inicjatywę, a ponieważ sprzedaż będzie w soboty, klub będzie otwarty i do dyspozycji wszystkich którzy zechcą do niego przyjść. Godziny otwarcia klubu i sprzedaży ogłaszamy oddzielnie, tak aby wszyscy mieli dokładną informację na ten temat.

Poza tym, mimo braku w ostatnim czasie masowych imprez, cieszy nas to, że zaglądają do klubu nasi członkowie aby skorzystać z biblioteki i czytelni, oraz odwiedzają klub osoby z innych miast Australii, będący w Kanberze przejazdem bądź na wakacjach. Zawsze wyrażają swoje zdziwienie faktem posiadania przez tutejszą społeczność tak ładnego i dobrze utrzymanego klubu.

W tym miejscu chcielibyśmy kolejny raz ponowić nasze zaproszenie do odwiedzania klubu i zachęcić do większego udziału w jego życiu zapewniając, że wszelkie pomysły i propozycje spotkają się z naszej strony z poparciem i pomocą.

H.Szalińska
Sekretarz Koła

Koło Polek

Sprawozdanie z działalności Koła Polek w Kanberze za 1 kwartał 1999 r.

Na wstępie wracam do okresu przed Bożym Narodzeniem, aby podziękować członkiniom naszego Koła i wszystkim innym paniom i panom, między innymi: p. T. Burzyńskiej, p. Melzek, p. G. Paźniewskiej, p. Kałuża i p. Z. Opoczyńskiemu za bezinteresowną pomoc i dostarczenie smacznych ciast i sałatek na Wigilię w S.P.K. Serdeczne dzięki wszystkim. Kołu SPK specjalnie podziękowanie za umożliwienie nam zdobycia funduszów.

Dnia 22.12.98 miałyśmy małe spotkanie świąteczne w K.O.B. w którym wzięły udział członkinie Koła Polek z rodzinami, żona Ambasadora RP. p. Agata Szumowska z Ojcem i prezes K.O.B. p. A. Mikołajczak. W miłym nastroju, łamiąc się Opłatkiem, życzyliśmy sobie Wesołych Świąt.

Rok 1999 jest rokiem „Ludzi Starszych", mamy nadzieje że zostanie on tak podkreślony, aby ludzie ci rzeczywiście to odczuli w swym życiu codziennym.

Na początku stycznia odbył się zapowiadany X Zjazd Zjednoczenia Polek Australia w Adelajdzie. Nasza delegatka p. Irena Ślaska-Bell zaprezentowała nas godnie. Dziękujemy pięknie drogiej Pani Irenie. Przywiozła wiele ciekawostek z życia i pracy innych Kół. Zjazd przyniósł wiele zmian. Nową prezeską Zjednoczenia została p. Alicja Michalska z Melbourne. Delegatka z Kanbery weszła również do nowego zarządu Zjednoczenia Polek. Ustalono, że następny Zjazd odbędzie się w Kanberze za 3 lata (pierwszy raz). Oprócz delegatek prawie wszystkich Kół w Zjeździe uczestniczyło wielu przedstawicieli różnych organizacji. Konsul Generalny RP z Sydney p. Wiesław Osuchowski przekazał życzenia owocnych obrad od Ambasadora RP. dr. T. Szumowskiego oraz własne, i wręczył „Listy Gratulacyjne" wszystkim Kołom w dowód uznania ich pracy społecznej. Pan J. S. Misiak, prezes SPK Australia, wręczył na pamiątkę Kronikę SPK Australia.

Pani Marii Krupskiej, decyzją Zjazdu nadano tytuł Honorowej Prezes Zjednoczenia Polek w Australii i N.Z. w uznaniu zasług i całokształtu 50 letniej pracy społecznej, w tym 33 lata na stanowisku Prezesa Z.P.

Inż. Maria Krupska otrzymała również w *Australia Day* 26.1.1999, „The Medal of the Order of Australia (O.A.M.)". Składamy gorące gratulacje z powodu obu tych jak najbardziej zasłużonych odznaczeń i życzymy również zasłużonego odpoczynku, po tych długich latach ofiarnej pracy dla dobra Polski i Polonii.

Niedawno gościliśmy w Kanberze Polski Młodzieżowy Zespół Skautowski „GAWĘDA". Wspaniały koncert przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Dał nam znowu, jak kiedyś Mazowsze, zastrzyk polskości, historii i narodowych tradycji w dobrym wydaniu. Zachwycona byłam dobrym przygotowaniem dzieci, ich wspaniałym językiem polskim, dyscypliną na scenie i dobrą znajomoscią języka angielskiego. W niejednym oku zakręciły się łzy wzruszenia. Podziękowania należą się kanberskim organizatorom tego koncertu Państwu Królikowskim, panu Gancarzowi za pomoc i p. Całka za sprawną sprzedaż biletów.

Dnia 6.3. w sobotę miałyśmy pierwsze stoisko z ciastami w tym roku, na Civic'u z okazji *Canberra Day* „Carnivale". Niestety dzień nie przyniósł wielkich sukcesów, było za gorąco i za mało ludzi. Pierwsza impreza na stadionie olimpijskim w Sydney zrobiła nam też konkurencję. Liczymy na następną sobotę 13.3.br. kiedy mamy nasz drugi stół. Dziękujemy naszym Członkiniom i Paniom ze Szkół Polskich za ofiarowane ciasta. Przy stoiskach pracowała ta sama grupa Pań: I. Adamczewska, M. Gondek, J. Cox, A. Brożek, L. Zawartko i L. Zapaśnik. Kierowała stoiskami niestrudzona p. A. Ziółkowska. Sprawami technicznymi jak zwykle zajmował się p. T. Zapaśnik z synami i wnukami, oraz panowie S. Ziółkowski, Z. Opoczyński i K. Zawartko, który również przygotował nowy napis, wykonany fachowo: „Poland, Polish Women's Association founded 1959". Dziękujemy wszystkim za wszystko jak najserdeczniej.

W minionym okresie grudzień-styczeń, wyasygnowałyśmy $100 na nagrody dla naszej młodzieży w Szkołach Polskich, za dobre wyniki w nauce. Również $100 dla grupy *Gawęda* z podziękowaniem za piękny koncert.

dalszy ciąg obok

Koło Polek - ciąg dalszy

Pani Jadwiga Tupalska, znana i ceniona artysta-rzeźbiarz i malarz obchodziła 11 marca br. 95-tą rocznicę swych urodzin. Już nie rzeźbi, lecz odpoczywa po swoim pracowitym życiu. Na dzień tak dostojnych urodzin składamy Pani Jadwidze Tupalskiej nasze gratulacje i najlepsze życzenia, aby spełniły się Jej wszystkie marzenia. Dziękujemy Pani za piękne rzeźby i obrazy, które upiększają kościoły, kluby polskie i nasze domy. Polskim zwyczajem wznosimy toast życząc „Sto Lat" i wszelkich błogosławieństw Bożych.

Na koniec pragniemy również przesłać życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i sił po operacji, naszej koleżance i członkini, drogiej pani Helenie Grońckiej. Witamy również serdecznie p. Adama Spychałę po powrocie ze szpitala.

Witamy także bardzo serdecznie po powrocie ze szpitala p. Jana Kraciuka, cenionego społecznika Kanbery.

Wracajcie do zdrowia szybko, bo wszyscy na Was czekamy z życzliwością. Przesyłamy pozdrowienia dla p. Maryli i Irka Leśniowskich, których niedawno żegnaliśmy przed ich wyjazdem do Polski.

Koleżance z Koła Polek p. Krystynie Kwaczyńskiej przesyłamy serdeczne życzenia imieninowe, dużo zdrowia, radości i wszelkiej pomyslności.

Pani Irenie Ślaskiej-Bell życzymy szczęśliwej podróży do Polski i przyjemnego urlopu w Ojczyźnie.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych składamy Duszpasterzom całej Polonii i Ambasadzie RP serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego.

H. Wodzińska — *Sekretarz*

L. Zapaśnik — *Prezes*

Polska Szkoła w Belconnen, czyli co nowego w dobrze prowadzonej placówce oświatowej

Witamy wszystkich rodziców i dzieci po wakacyjnej przerwie. Mamy nadzieję, że wszyscy wrócili wypoczęci i są pełni zapału do dalszego działania i nauki.

W nowym roku szkolnym 1999 będziemy szczególnie dążyli do wprowadzenia zajęć w sposób bardziej wydajny i atrakcyjny. Mamy w planie zajęcia z nowymi elementami dydaktyczno-metodycznymi aby osiągnąć powyższe cele. Ufamy, że znajdą one pełne poparcie u dzieci jak i rodziców.

Dla przypomnienia chciałabym przedstawić skład naszej kardy pedagogicznej. Klasę najmłodszą *0-2* uczy ***p. Teresa Zubowicz***, klasę *3-5* ***p. Urszula Pietkiewicz***, klasę *6-8* **p. *Liliana Bogatko*** i klasę *angielsko-języczną* ***p. Paulina Bednarek***. Pani ***Maryla Rzęśnicka*** została wybrana *kierownikiem naszej szkoły* na rok 1999, a ***p. Beata Tworek-Matuszkiewicz*** pełni funkcję *zastępcy kierownika i sekretarza*. Przewodniczącą *Komisji Edukacji Szkolnej* jest p. ***Teresa Zubowicz,*** natomiast przewodniczącą *Komisji Organizacyjnej* p. ***Ola Płazińska***. Witamy w szkole nowego skarbnika ***p. Eugeniusza Nodzyńskiego***.

Również bardzo ważnym wydarzeniem dla naszej szkoły jest zapoczątkowanie klasy dla osób dorosłych pragnących poznać język polski. Klasa ta jest prowadzona, przez specjalnego nauczyciela; zajęcia trwają od 18-tej do 20-tej. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych, którzy chcieliby poznać i poszerzyć swoją znajomość języka polskiego.

Kontynuowana jest dalej nauka języka polskiego z wykorzystaniem komputerów. Ta forma zajęć szkolnych cieszy się powodzeniem u dzieci, co można zaobserwowć podczas zajęć, kiedy nasze pociechy trudno odciągnąć od gier edukacyjnych. Toteż ogromnie cieszy fakt, że szkoła dostała dodatkowy komputer co jeszcze bardziej usprawni naukę. Poszerzony jest zbiór gier i programów komputerowych tak bardzo pomocnych przy nauce gramatyki i ortografii. Opracowaniem i przystosowaniem programów do nauki języka polskiego na emigracji zajmuje się p. ***Beata Matuszkiewicz***. Dziękujemy p. Beacie za wszelkie starania w tym kierunku a przede wszystkim za czas poświęcony na opracowywanie konspektów na zajęcia.

W tym roku każdy z nauczycieli opracował całoroczne plany pracy dla swojej klasy, które zostały zaprezentowane na posiedzieniu rady pedagogicznej w dn. 2.2.99 r. i przyjęte przez grono nauczycielskie.

Już wcześniej informowaliśmy o inicjatwie podjętej przez szkołę w sprawie zaopatrzenia naszych uczniów w odpowiednie podręczniki szkolne, napisane specjalnie dla dzieci emigracyjnych. Inicjatywa ta została zrealizowana z powodzeniem i pożytkiem dla naszych dzieci. Od pierwszej lekcji nasi uczniowie korzystają z tych książek. Wprowadzenie dobrze przygotowanych metodycznie książek pozwoliło na ujednolicenie programu nauczania i znaczne podniesienia jego poziomu przy równoczesnym ułatwieniu i uatrakcyjnieniu zajęć dla dzieci. Zakup tych podręczników był związany z kosztami, które szkoła starała się maksymalnie obniżyć. Możliwe to było dzięki ubiegłorocznym udanym dochodowym akcjom, na przykład poprzez sprzedaż czekoladek i ciast.

Możliwość wykorzystania nowych podręczników do nauki języka polskiego zainspirowała inne szkoły polonijne na terenie Australii aby podążyć naszymi śladami. Polskie szkoły z Brisbane i Sydney zwróciły się do nas o ich udostępnienie w celach ewaluacyjnych, na co chętnie przystaliśmy.

Nastepną nowością w tym roku są to zajęcia teatralne dla zainteresowanych dzieci. Zajęcia te są prowadzone przez p. ***Lilianę Bogatko*** i zachęcamy do nich uczniów ze wszystkich klas i nie tylko. Przekonani jesteśmy, że przez tę formę gry i nauki dzieci mogą wiele skorzystać, jak i również poznać teatralne słownictwo, nauczyć się występowannia przed grupą, ćwiczyć poprawność dykcji naszego języka jak i również nabierać śmiałości. Wkrótce dzieci będą same pisały spektakl teatralny, z którym mają zamiar wystąpić przed publicznością polonijną nie tylko w Kanberze. Poinformujemy państwa kiedy będzie to miało miejsce później. Zapraszamy już dzisiaj.

Naszym następnym zamiarem jest nauka wszystkich dzieci popularnych dziecięcych piosenek. Mamy nadzieje, że nauka kilku piosenek rocznie przybliży naszym pociechom znajomość piosenek harcerskich i dziecięcych. W ramach wzbogacania słownictwa, poszerzania znajomości literatury i kultury polskiej będziemy wprowadzać krótkie sesje filmowe (będą to popularne filmy polskie polskiej kinematografii). Tak więc w zależności od poziomu i wieku uczniowie zaznajomią się z polską literaturą dla dzieci i młodzieży.

W dniu 14.2.99 mieliśmy udany piknik nad jeziorem Ginninderra, w parku John Knight's, aby towarzysko spotkać się z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. Pogoda dopisała, więc wszyscy świetnie się bawili i odpoczywali. Rozegraliśmy także mecz w siatkówkę, i jak na pierwszy raz wiele dzieci dobrze radziło sobie z odbijaniem piłki

dalszy ciąg na str. 6

Polska Szkoła w Belconnen - ciąg dalszy ze str. 5
przez siatkę jak i z serwowaniem. Późnym rozmowom i dyskusjom nie było końca i jak to bywa w doborowym towarzystwie rozstanie nastąpiło w godzinach wieczornych.

Wiele naszych dzieci zgłosiło się na kolejny *Konkurs Piękna Słowa i Muzyki Polskej* organizowany przez p. ***Zofię Sęk-Sękalską***. W tym roku p. ***Urszula Pietkiewicz*** pomogła dzieciom wybrać wiersze i utwory literackie. Wszyscy ochotnicy otrzymali poezje do deklamacji. Prosimy rodziców o pomoc w przygotowaniu dzieci do tego występu. Pozatym p. ***Urszula Pietkiewicz*** będzie starała sie podczas piątkowych lekcji pracować z dziećmi, uczyć i przygotowywać je do tego konkursu. Jeżeli są jeszcze osoby chętne do udziału w tym wydarzeniu prosimy zwrócić do p. ***Urszuli***, która pomoże w wyborze materiałów.

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH WSZYSTKIM DZIECIOM I RODZICOM ORAZ CAŁEJ POLONII W KANBERZE ŻYCZY SZKOŁA POLSKA W BELCONNEN.

Urszula Pietkiewicz

Co nowego w Polskiej Szkole Przedmiotów Ojczystych w Phillip?

W dniu 17 grudnia 1998 **maturzyści nasi zostali zaproszeni do Ambasady przez Jego Ekselencję Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Pana Dr. Tadeusza Szumowskiego na uroczyste wręczenie dyplomów połączone z lampką szampana**.

Była to pierwsza w historii szkoły uroczystość, na której Ambasador, na terenie polskiej placówki dyplomatycznej, osobiście pogratulował maturzystom uzyskania na obczyźnie świadectw maturalnych.

W uroczystości uczestniczyli nauczyciele, przedstawiciele Komisji Oświatowej, maturzyści oraz ich rodzice.

Dziękujemy bardzo za ten miły gest uznania w kierunku Polskiej Szkoły w Phillip i jej uczniów oraz za aktywne popieranie naszej Szkoły i jej działalności.

Tę szczególną okazję dyrektor szkoły Marek Stawski wykorzystał do uhonorowania nauczycieli naszej szkoły dyplomami uznania za ich pracę pedagogiczną. Natomiast specjalne wyróżnienia za pracę społeczną dla szkoły polskiej otrzymali byli długoletni pracownicy szkoły: p. Edward Pieńkowski, były kierownik i przewodniczący Komisji Oświatowej oraz dr. Jerzy Drobiszewski, nauczyciel i były zastępca kierownika szkoły polskiej w Phillip. Gratulujemy wszystkim wyróżnionym i cieszymy się, że zostali specjalnie uhonorowani, otrzymując gratulacje z rąk naszego Ambasadora.

Nowy Rok Szkolny 1999 rozpoczął się dnia 5 lutego krótkim zebraniem informacyjnym dla rodzicow i zajęciami lekcyjnymi w klasach dla młodzieży.

Zajęcia szkolne odbywają się w *Canberra College* w Woden, na parterze budynku, w każdy piątek od godziny 18.10-20.50, a dla klas maturalnych od godziny 17.45-20.50.

W dniu zapisów frekwencja dopisała, doszły do nas nowe dzieci, na brak młodzieży więc nie możemy narzekać. Jeżeli chodzi o nauczycieli, to pozostali wszyscy bez zmian (p. J. Dąbrowska, p. S. Gajewski, p. M. Tabisz, p. H. Kobiałka, p. E. Kucharska, p. I. Staniewska, E. Chodasewicz) za wyjątkiem p. Anny Dennis, której miejsce przejęła p. Jolanta Lenar-Bierkowska. Tak jak poprzedniczka będzie ona prowadziła klasę dla osób nie mówiących po polsku.

Komisja Oświatowa poszerzyła swoje grono i obecnie liczy 10 członków. Z nowych osób to p. Wanda Solecka, skarbniczka, która już uprzednio pracowała w naszej szkole, p. Jola Kaczmarek, p. Elżbieta Łukaszyk, p. Grażyna Milewska. Wszystkich, którzy dołączyli do naszej szkoły, witamy serdecznie i mamy nadzieję, że zadomowią się u nas szybko.

Rozpoczęcie roku szkolnego uświetnione zostało specjalną **młodzieżową Mszą Świętą** w Ośrodku w Narrabundah w dniu 28 lutego, odprawioną przez księdza Waldemara. Dziękujemy wszystkim obecnym za liczne uczestnictwo.

Początek roku szkolnego zbiegł się również z bardzo miłym wydarzeniem kulturalnym, jakim była **wizyta 50 osobowej grupy harcerzy zespołu GAWĘDA**.

Szkoła nasza, jako główny organizator ich pobytu na terenie Kanbery, miała pełne ręce roboty. Na prośbę kierownika szkoły, p. Maryla Królikowska podjęła się funkcji koordynatora pobytu *Gawędy* na terenie Kanbery. Dziękujemy Ci tą drogą Marylko jak również Twojej Rodzinie za trud, poświęcony czas i włożone serce w przygotowanie pobytu zespołu *Gawędy* w Kanberze. Przy wydatnej pomocy p. Marka Stawskiego, szkoła

dalszy ciąg obok

Od lewej: Ambasador RP dr T. Szumowski, dyrektor Szkoły M. Stawski, nauczyciele J. Dąbrowska i S. Gajewski oraz maturzystka A. Jagiełło

fot. J. Gajewska

Maturzyści w Ambasadzie RP

fot. J. Gajewska

Co nowego - dokończenie

musiała zadbać o ubezpieczenie grupy, wynajęcie sali teatru, reklamę telewizyjną, którą zorganizował p. A. Gancarz, reklamę radiową, zaprojektowanie i wydrukowanie plakatów z informacją o koncercie, sprzedaż biletów, znalezienie sponsorów, zorganizowanie konferansjerki, przygotowanie całego programu pobytu i zwiedzania Kanbery, pamiątek, kwiatów dla młodzieży *Gawędy*, przywitania *Gawędy* w Ośrodku w Narrabundah przez szkolną młodzież oraz pomoc w czasie pobytu grupy w Kanberze.

Jak widać pracy było w bród, ale też dużo satysfakcji i zadowolenia. Członkowie zespołu okazali się być wspaniałą grupą młodzieży, zdyscyplinowaną, ułożoną, posłuszną, pochwałom nie byłoby końca. A już sam występ, najpierw dla tych, którzy przyszli na powitanie Gawędy do Ośrodka, a potem w teatrze *Playhouse*, przeszedł nasze oczekiwania. Świetnie dobrany program, doskonała dekoracja i choreografia całości, wspaniały taniec i śpiew, młodzieńcza energia i uśmiech dla publiczności dopełniły wszystkiego. Wypełniony po brzegi teatr oklaskiwał gromko naszych młodych rodaków. Na przedstawienie przybyli też dostojni goście w osobach ambasadora Rzeczypospolitej Polski dr. Tadeusza Szumowskiego z małżonką, przedstawiciela *Chief Minister's Department* p. Bob Crawshow z małżonką, prezesa *ACT Ethnic Schools' Association* Peter Pan z małżonką, prezesa Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii Ryszarda Majchrzaka z małżonką, prezesa Rady Organizacji Polskich na ACT Arkadiusza Fabjanowskiego z małżonką, prezeskę Koła Polek p. Lonię Zapaśnik.

Myślę, że wszyscy bawili się świetnie na występie i podzielali wypowiedź naszych młodych konferansjerów Ilony Królikowskiej i Leszka Stawskiego, że *Gawęda* okazała się wspaniałym ambasadorem polskiej kultury w Australii.

A teraz **refleksja** zaproszonego gościa p. Phil Marsh, dyrektora katolickiej szkoły *Sacred Heart* w Kanberze o występie GAWĘDY w teatrze *Playhouse*:

„Dziękuję za wspaniały wieczór. Koncert był fantastyczny. Podziwiałem szczególnie umiejętności wykonawców jak i organizację i choreografię tego widowiska. Zachwyciła mnie również atmosfera wytworzona przez ludzi dumnych z polskiej kultury i tradycji. Dziękuję za możliwość uczestnictwa w tym niecodziennym wydarzeniu kulturalnym."

Nadmienić jednak muszę, że **głównym sponsorem i organizatorem przyjazdu *Gawędy* do Australii była p. Marysia Nowak z hufca „Polesie" w Sydney. Dziękujemy Jej bardzo za tę trudną pracę i czas poświęcony na skoordynowanie całości pobytu *Gawędy* w Sydney, Penrose Park, Kanberze i Melbourne. Był to ogrom dobrej roboty i duży koszt dla hufca. Myślę, że wszyscy staraliśmy się poprzeć ten Jej wysiłek poprzez własną pracę. Dziękujemy Ci Marysiu i jesteśmy Ci bardzo wdzięczni za przywiezienie *Gawędy* do Kanbery.**

WIZYTY W SZKOLE

W dniu 12 marca szkoła nasza miała bardzo miłą wizytę w osobie **p. Ryszarda Majchrzaka, prezesa Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii.** Pan Prezes wręczył szkole sprowadzone z Polski na staranie Rady podręczniki do nauki języka polskiego. Są to wartościowe materiały, których część jest przeznaczona dla nauczycieli, a część dla uczniów. Chcielibyśmy tą drogą podziękować serdecznie Panu Majchrzakowi za udostępnienie nam tych podręcznikow. Książki te dadzą nam możliwość poprawienia, a tym samym podniesienia poziomu nauczania języka polskiego na obczyźnie. Cieszymy się, że Rada Naczelna Organizacji Polskich w Australii pod kierownictwem p. Majchrzaka popiera polskie szkoły oraz ich zabiegi i starania o utrzymanie polskości wśród dzieci i młodzieży.

Podręczniki te uzyskaliśmy między innymi dzięki temu, że odpowiedzieliśmy na ankietę wysłaną przez Radę Naczelną Organizacji Polskich do wszystkich zarejestrowanych szkół polskich w Australii.

Dnia 19 marca odwiedzi szkołę **dr. Jerzy Drobiszewski**, były długoletni nauczyciel historii, i zasłużony społecznik naszej szkoły**.** Wygłosi on dla klasy 9, 10, 11 i 12-tej prelekcję na temat: „**Dlaczego powinniśmy uczyć się historii"**.

Po prelekcji pan dr. Drobiszewski spotka się również z nauczycielami i przekaże im swoje cenne uwagi na temat metod nauczania na obczyźnie**.**

WALNE ZEBRANIE SZKOŁY

Dnia 25 marca 1999 r. o godzinie 18.15 odbędzie się WALNE ZEBRANIE szkoły, na którym poza sprawozdaniem finansowym szkoły oraz sprawozdaniem działalności za okres ostatnich 2 lat, zostaną wybrane nowe władze szkolne. Zapraszamy serdecznie wszystkich rodzicow do uczestnictwa w tym ważnym dla szkoły wydarzeniu.

NAJBLIŻSZE IMPREZY

Zbliżamy się dużymi krokami do następnego **8-go już Konkursu Piękno Słowa i Muzyki Polskiej,** który odbędzie się **24 kwietniu 1999 w Klubie Orła Białego.**

Obecny konkurs jest poświęcony **Polskim Laureatom Nagrody Nobla**.

Zapraszamy serdecznie młodzież do uczestnictwa. Wszelkich informacji udziela p. Zofia Sęk-Sękalska na tel. 02/ 62880694 lub w czasie zajęć szkolnych w Polskiej Szkole w Phillip. **L**aureaci konkursu wystąpią n**a Akademii 3-go Maja.**

SPECJALNE ŻYCZENIA

Szkoła Polska Przedmiotów Ojczystych życzy szybkiego powrotu do zdrowia Pani Krystynie Szczepanek, obecnie przebywajacej w szpitalu. Pani Krystyna w ubiegłych latach prowadziła bardzo sumiennie kronikę szkoły i pomagała w imprezach szkolnych.

Dużo zdrowia życzą wszyscy z Polskiej Szkoły w Phillip!

N O W O Ś Ć

Szkoła nasza oferuje bilety do *Tuggeranong Cinemas* po bardzo atrakcyjnych cenach, z ważnością przez rok. Bilety są do nabycia w szkole, w piątki w godzinach lekcyjnych od pani Wandy Soleckiej, naszej skarbniczki. Zapraszamy wszystkich kinomanów !!!!:

Cena dla dzieci - $ 5

Cena dla dorosłych - $ 7

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych Szkola Polska w Phillip składa wszystkim czytelnikom Kroniki Polonii oraz naszym uczniom, ich rodzicom i wszystkim współpracującym z naszą szkołą

życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY

Opracowała Halina Stawska

Jadwiga Tupalska kończy 95 lat

Rozmowa z artystką

Niedawno odwiedziłam p. Jadwigę Tupalską w Jej cichym domku, a oto co mi powiedziała w krótkiej rozmowie.

Urodziła się w Warszawie 11 marca 1904 roku, tam też studiowała na Akademii Sztuk Pięknych, przy profesorze Pruszkowskim, znanym impresjoniście. Młodość miała dobrą i szczęśliwą w domu zamożnych rodziców. Jako młoda panienka była wesoła, roześmiana, lubiąca śpiewać i tańczyć. Stąd powstało Jej pierwsze marzenie o karierze śpiewaczki operowej i występach na wielkich scenach. Potem ujawnił się właściwy talent i zamiłowanie do innej sztuki: rzeźby i malarstwa. Na studiach poznała swego przyszłego męża Aleksandra Tupalskiego. Wyszła za mąż mając 22 lata. Małżeństwo było szczęśliwe, „Tupty", jak go nazywała, był wspaniałym mężem i przyjacielem, bodźcem i pomocą w Jej pracy artystycznej. Olbrzymie kłody drzewa, takie jak do rzeźby Kopernika, on ciosał z grubsza i przygotowywał do Jej dłuta. Uzupełniali się, w młodości Ona jemu pomagała finansowo w ukończeniu studiów inżynieryjnych.

Jadwiga Tupalska
fot. W. Hessler

Powiedziała, że jest zadowolona ze swego życia, była szczęśliwa w małżeństwie i w swej pracy artystycznej. Ma syna Andrzeja, którego kocha bardzo i do dziś zwie „Jędruszek", oraz 2 wnuków. Zaczęła malować i rzeźbić wcześnie, ale losy wojny przerwały Jej karierę w Kraju i rzuciły Ich za granicę. Podróżowała z mężem po Anglii, Francji, Włoszech i Palestynie. Tam pogłębiała swe studia i doświadczenie artystyczne. Wszędzie tam pozostały ślady Jej pracy. Największą pamiątką tego okresu jest obraz „Pan Jezus w grobie" przy 14 stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie.

Po wojnie osiedlili się w Australii. Większość życia spędzili w rejonie *Cooma Snowy Mountains Scheme*, gdzie Jej mąż pracował jako inżynier. Na pytanie, który z krajów w których żyła najbardziej Jej się podobał odpowiedziała „uwielbiam Francję" i po tym zadumała się na chwilę. Czasami jest w niej też i trochę goryczy, ale czy można się temu dziwić, w tak bogatym i długim życiu spotykała różnych ludzi i sytuacje. To jest do wybaczenia.

Na emeryturę przenieśli się do Kanbery i tu pozostanie najwięcej z najpiękniejszych dzieł artystki: „Mikołaj Kopernik" w Klubie Orła Białego, rzeźba „Katyń" w klubie S.P.K. i rzeźba „Matka Boska" w prywatnych zbiorach artystki. Poza tym setki obrazów, portretów, ikon, mozaik w domach prywatnych, rozrzuconych po całym rejonie Canberra - Cooma.

Swą pracą artystyczną pomagała finansowo po wojnie swej matce i siostrze w Polsce. Ojca straciła bardzo wcześnie w latach 20-tych, przed 2-gą Wojną Światową.

„Matka Boska" dłuta J. Tupalskiej
fot. F. Paszkiewicz

Dziś żyje ciągle samodzielnie w swym domu, wspomagana przez syna i dochodzące z pomocą panie. Otoczona pamiątkami i wspomnieniami swego długiego i jak mówi szczęśliwego i pięknego życia.

Podziękowałam za te wspomnienia, pożegnałam ją i zapowiedziałam następne odwiedziny z okazji Jej 95-tych urodzin.

Helena Wodzińska

PS. Ambasador RP dr Tadeusz Szumowski odwiedził w tych dniach p. Jadwigę Tupalską, złożył dostojnej solenizantce serdeczne życzenia z okazji 95-ej rocznicy Jej urodzin i wyraził swoje uznanie dla Jej twórczości artystycznej. W rozmowie o sztuce naszej artystki powiedział, że rzeźba „Katyń", którą podziwiał w SPK, jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej wymownych, jakie widział.

Życzenia urodzinowe

SZANOWNA PANI!
DOSTOJNA JUBILATKO, DROGA SOLENIZANTKO

Z okazji Pani 95-tych Urodzin pragniemy wszyscy, którzy znamy i cenimy Panią, złożyć nasze wyrazy uszanowania i najserdeczniejsze życzenia. Niechaj czas, jaki Bóg da Pani przeżyć jeszcze z nami, będzie okresem przyjemnym, pełnym zadowolenia i w zdrowiu.

Cenimy Pani twórczość artystyczną, szczególnie tę w Australii, w której jest dużo akcentów religijnych i patriotycznych, którą mamy możność podziwiać w kościołach, klubach polskich, budynkach urzędów państwowych i domach prywatnych w okręgu - Canberra - Cooma - Snowy Mountains, rejonie Pani życia i pracy artystycznej w Australii.

Talent Pani wniósł wiele elementów piękna polskiej sztuki do kultury Australii. Rzeźby i obrazy pozostaną tego dowodem na zawsze.

Spełniła Pani wspaniale rolę emigrantki, Polki i ambasadora sztuki polskiej w tym Kraju, zasługując sobie na szacunek, uznanie i miejsce w historii Polonii Australijskiej.

Wznosimy toast za Pani zdrowie i jeszcze raz życzymy, aby żyła Pani jak najdłużej wśród nas.

KOŁO POLEK CANBERRA

Leonarda Zapaśnik, Prezeska
Helena Wodzińska, Sekretarz

Canberra 11 Marca 1999 roku

dalszy ciąg obok

Jadwiga Tupalska - dokończenie

Szanownej Jubilatce Pani J.Tupalskiej z okazji 95-tych urodzin, najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności i wszystkiego najlepszego składają Zarząd i Członkowie SPK Koła Nr.5

Pragnęlibyśmy z tej okazji wyrazić słowa uznania dla talentu rzeźbiarskiego, który znalazł wyraz w wykonanej przez Szanowną Jubilatkę przepięknej i bardzo sugestywnej rzeźbie Katyńskiej, znajdującej się w naszej siedzibie i budzącej zachwyt u wszystkich którzy ją oglądają. Ta i inne prace będą trwałym śladem działalności artystycznej Szanownej Pani, cenionej przez Polaków zamieszkałych w Australii.

Zarząd SPK Koła Nr. 5

Szanownej Pani
Jadwidze Tupalskiej

z okazji 95-ej rocznicy urodzin, serdeczne życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i doczekania się 100-ej rocznicy

składa

Zarząd i Członkowie
Klubu Orła Białego
w Kanberze

„Mikołaj Kopernik" dłuta J. Tupalskiej
fot. F. Paszkiewicz

Życzenia jubileuszowe

Pani Jadwidze Tupalskiej nestorce polskiej społeczności w Kanberze z okazji 95-tych urodzin, wyrazy wielkiego szacunku w raz z najserdeczniejszymi życzeniami zdrowia i wszelkiej pomyślności składa

RADA ORGANIZACJI POLSKICH
w A.C.T.

RADA ORGANIZACJI POLSKICH NA AUSTRALIJSKIE TERYTORIUM STOŁECZNE ŻYCZY WSZYSTKIM RODAKOM W KANBERZE I QUEANBYEAN

SZCZĘŚLIWYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH W 1999ROKU

Ukrzyżowanie

Panorama Jana Styki w Ameryce

W 1973 roku byłam w Los Angeles, całkiem zauroczona „Zachodem", jako że to była moja pierwsza podróż zza Żelaznej Kurtyny. Znajomy mój powiedział - zawiozę cię tam, gdzie nie spotkasz turystów z Polski. Pojechaliśmy kilka kilometrów za Hollywood do „Forrest Lawn Cemetery". Na terenie tego cmentarza znajduje się mauzoleum, a w nim największy na świecie eksponat malartstwa religijnego - „Ukrzyżowanie". Panoramę tę malował Jan Styka, i jak historia opowiada, dzieło to powstało dzięki Ignacemu Paderewskiemu, który patronował Janowi Styce... Kiedy malarz skończył malowanie tego giganta, okazało się, że nie było odpowiedniego miejsca aby tę panoramę umieścić. Tułał się więc ten obraz po podziemiach, piwnicach kościelnych aż nareszcie w latach 50-tych zakupili go Amerykanie i właśnie na „Forrest Lawn Cemetery" zbudowali specjalne mauzoleum. Weszliśmy do hallu, a tam w gablotkach pamiątki po malarzu, potem przeszliśmy do niewielkiej sali, gdzie fotele były ustawione półkołem - a przed nimi wielka, panoramiczna scena. Pomału kurtyna rozsunęła się... i trudno było uwierzyć własnym oczom - wszystkie postacie były żywe. Muzyka Ignacego Paderewskiego akompaniowała narratorowi, który objaśniał wszystkie szczegóły tej wspaniałej panoramy. W 1977 roku byłam tam po raz drugi. Czy ktoś z Państwa widział tę panoramę? Dużo szczegółów wyleciało mi z głowy - ale kto się wybiera do Kalifornii, niech koniecznie pojedzie na ten cmentarz... A w Małej Encyklopedii Powszechnej z 1951 roku wyczytałam o Styce: „Malarz, uczeń Matejki, (malarstwo historyczne i religijne) panoramy „Golgota" i „Panorama Racławicka" wspólnie z W. Kossakiem i M. Wiewiórskim."

Irena Ślaska-Bell

Zespół Taneczny „WIELKOPOLSKA"

zaprasza rodziców i młodzież do zgłaszania nowych kandydatów na członków Zespołu.
W przygotowaniu jest nowy program, który będzie również zaprezentowany na Festiwalu Sztuki Polskiej w Brisbane *(Festival of the Polish Visual Art)*.
Kandydaci (chłopcy i dziewczęta) od 12 lat wzwyż, o dobrej prezencji, mogą zgłaszać się w każdą środę w czasie prób, w godz. 19.00-21.00 lub telefonicznie do Kierowniczki Zespołu pani Krystyny Mikołajczak,
tel. 6247 8132.

Refleksje wychowawczyni z kolonii letnich na Bribie Island, 2-16 stycznia 1999

Joanna Dąbrowska

Kolonie rozpoczęły się dla nas, grupy kanbersko-sydnejskiej, już w pociągu. Po długiej, trwającej niemalże dobę podróży czuliśmy się jak starzy znajomi, choć oczy nad ranem piekły z niedospania i zmęczenia po przegadanej nocy.

Bribie Island, usytuowana 60 kilometrów na północ od Brisbane, powitała nas strugami tropikalnego deszczu, które towarzyszyły nam przez kolejne trzy dni. Nie zastanawiając się długo nad brakiem wymarzonego, queenslandzkiego słońca szybko sformowaliśmy się: dzieci i młodzież – w grupy wiekowe, dorośli – w tzw. kadrę wychowawczą. Wszystkie pytania, które spędzały sen z powiek przyszłych kolonistów typu: „Czy trzeba będzie mówić TAM po polsku?" lub „Czy ta cisza nocna to naprawdę obowiązywać będzie od 21.30?" znalazły nagle konkretną odpowiedź w rzeczywistości kolonijnej: faktycznie, zajęcia grupowe odbywały się WYŁĄCZNIE po polsku, co, jak się okazało, nikomu nie przeszkadzało, a nawet zaczęło wchodzić wszystkim kolonistom w krew; zdania takie jak „Are we going to gimnastyka teraz?", „When are we having apel?", „Let's wait for podwieczorek!" zdominowały konwersację kolonistów, a pod koniec kolonii zaczęły być wypierane przez zdania całkowicie polskie. Narzędziem rozmowy stały się też polskie piosenki, przy pomocy których chłopcy nawoływali dziewczęta, np. na basenie: „Marysiu, Marysiu gotuj pierogi", na co dziewczęta, wpychając chłopców do wody (praktyka zabroniona regulaminem, a jednak stosowana namiętnie przez obie płci…) odpowiadały: „O mój Maćku drogi, kiej mi się nie chce." Najwięcej trudności sprawiały dzieciom poprawne formy grzecznościowe, tak że do końca kolonii można było usłyszeć uwagi takie jak: „Pani Agata, chodź tutaj!", „Pan Janusz, czy masz bandaż?", lub samo „Pani, czy mogę skorzystać z telefonu?" adresowane do opiekunów. Najwspanialszym przeżyciem językowym dla nas – wychowawców, pedagogów i polonistów – było to, że nawet najsłabiej mówiącym po polsku dzieciom nie wiadomo kiedy (najczęściej pod wpływem silnej emocji) zaczynały wymykać się zupełnie poprawne zwroty i zdania polskie.

Cisza nocna istotnie obowiązywała od 21.30, ale nie było to jedyne wydarzenie z dziennego rozkładu zajęć wyznaczone zegarkiem. Budziliśmy się o 7.00 (czyli o 8.00 według czasu kanberskiego), po czym rozprostowywaliśmy zaspane kości na gimnastyce prowadzonej przez p. Marka Bancarza, absolwenta AWF-u (nie muszę chyba dodawać, że gimnastyka, podobnie jak ZA WCZESNA cisza nocna, budziła najwięcej obiekcji wśród naszych latorośli). Po apelu porannym oraz po śniadaniu (godzina 8.00) następowały zajęcia na świeżym powietrzu: plaża, basen lub rozgrywki sportowe, które przerywane były drugim śniadaniem oraz tzw. zajęciami w grupach, w czasie których p. Ania Wolska z Brisbane przygotowywała dzieci i młodzież do występów przy ognisku. Nota bene, pani Ania po mistrzowsku wywiązała się ze swoich obowiązków kierowniczki do spraw kulturalno-oświatowych i tak oto dzięki jej cierpliwości i charyźmie powstały dwa programy słowno-muzyczne zaprezentowane przez dzieci i młodzież na dwóch ogniskach, na których nie zabrakło rodziców kolonistów z Brisbane. Zasługą pani Ani było również zorganizowanie rewii mody kolonijnej, w czasie której najstarsze grupy dziewcząt i chłopców miały okazję przedstawić stroje plażowe, sportowe, codzienne, wieczorowe oraz…piżamy.

Lunch (13.00), cisza poobiednia, podwieczorek oraz ciąg dalszy zajęć na świeżym powietrzu wypełniały nam popołudnia, po kolacji natomiast (18.00) niejednokrotnie mieliśmy okazję szaleć (kadra też!) na dyskotece prowadzonej przez najstarszą młodzież.

Dodatkowym uatrakcyjnieniem kolonii były trzy wycieczki – jedna ciekawsza od drugiej: wpierw opłynęliśmy Bribie Island promem podziwiając lokalną faunę (delfiny i ptactwo wodne) i florę; następnie zasmakowaliśmy uciech jazdy konnej w pobliskiej szkółce jeździeckiej; na koniec zaś spędziliśmy popołudnie oraz całą noc w oceanarium w Mooloolaba – wtuleni w śpiwory zasypialiśmy wpatrzeni w rekiny,

dokończenie obok

Dzieci, młodzież i wychowawcy na drugich koloniach na Bribie Island, styczeń 1999 r.

fot.z archiwum J.Dąbrowskiej

Refleksje wychowawczyni - dokończenie

płaszczki i tuziny innych ryb oddzielone od nas szklaną taflą. A wydawałoby się, że tylko widok rozgwieżdżonego nieba nastrajał może romantycznie…

Kolonie na Bribie Island, jak każde kolonie, nie pozbawione były drobnych dramatów czy nawet złamanych serc. Jednakże, pomimo tych „afer" (a może właśnie częściowo dzięki nim) kolonie zapadły mi głęboko w serce: przede wszystkim, niestrudzony entuzjazm i optymizm organizatora kolonii, p. Jacka Cholewskiego, dodawał nam, wychowawcom, odwagi i wiary w sens prowadzenia kolonii; ponadto poczucie wspólnoty jednoczące młodzież przybyłą na Bribie Island z Cairns, Townsville, Rockhampton, Gladstone, Brisbane, Gold Coast, Sydney, Kanbery oraz z…Łodzi napawało dumą nasze polskie dusze; a poza tym, wszystko razem – słońce, które po trzech dniach deszczu zagościło niepodzielnie na queenslandzkim niebie, ocean, wakacyjny relaks, wspaniały humor, letnie długie wieczory oraz domowe posiłki wyczarowywane przez pp. Mariolę i Staszka Karwajów, Elę Nowak oraz Mirę Krajewską – napawało radością i pomagało zregenerować siły.

Przy pożegnaniu tu i ówdzie polały się z oczu łzy. Wymienione zostały telefony, adresy, wpisy do pamiętników. Nie zabrakło zapewnień o powrocie na Bribie Island za rok (czyżbyśmy tak szybko zapomnieli o zmorze codziennej gimnastyki porannej, a może właśnie dopisaliśmy codzienny kwadrans przysiadów i pompek do listy rzeczy „do zrobienia" w nowym roku?…).

Utrudzeni „zielonym tygodniem" (tak, tak, wzajemne smarowanie się pastą do zębów czy nawet wykradzionym z kuchni ketchupem trwało dobry tydzień) spaliśmy jak zabici w pociągu relacji Brisbane-Sydney. Odzyskaliśmy głos na dobre w pociągu do Kanbery rozkoszując się ostatnimi chwilami spędzanymi razem. Widać, że kontakt z rówieśnikami jest jednak bardziej w cenie, aniżeli dwa tygodnie spędzone przed komputerem, o czym z prawdziwą satysfakcją zapewnia „pani Asia" –

Joanna Dąbrowska

Występ Zespołu „Gawęda" w Kanberze

Sukces to niesamowity, bo tego jeszcze nie było, żeby na koncercie artystów z Polski na widowni siedziało około 500 osób. Piękna sala *Playhouse Theatre* wypełniona była po brzegi publicznością: dziećmi, młodzieżą, osobami w średnim i starszym wieku. Występ *Gawędy* „Kolorowe piosenki" podbił serca nas wszystkich. Powtarzam tylko opinie publiczności: „występ ten przeszedł moje najśmielsze oczekiwania", „wspaniały zespół - świetnie przygotowani", „co za piękne stroje i piosenki", „tańczą jak najlepszy balet", „jak oni poradzili sobie ze wszystkim?", „widziałam ich w Polsce, zawsze byli wspaniali", „Kolorowe Piosenki - bardzo dobrana nazwa - cała scena mieniła sie kolorami", „co za wspaniałe pomysły- tańce z lalkami", itp, itd. Przez najbliższe dni koncert *Gawędy* będzie ulubionym tematem wśród Polonii kanberskiej. Należy wyrazić wdzięczność organizatorom za sprowadzenie *Gawędy* z Polski - a największe podziękowania za zorganizowanie ich występu w Kanberze, która jest często omijana przez artystów z Polski. Zawdzięczamy to przede wszystkim Marylce Królikowskiej, która włożyła w przygotowania bardzo wiele pracy, począwszy od „wyjścia z biletami do publiczności", a skończywszy na opiece nad zespołem, w czym dzielnie pomagała jej rodzina - z mamusią z Polski włącznie i Wandą Całką sprzedającą bilety. Marylka poproszona została na scenę i wręczono jej olbrzymi bukiet kwiatów. Jeszcze raz dzięki za to, że mogliśmy obejrzeć to kolorowe śpiewająco-tańczące widowisko.

Irena Ślaska-Bell

„Odliczanie" - Zespół *Gawęda* przed wejściem do *Telecom Tower* na Black Mountain

fot. M. Stawski

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

OBECNY KĄCIK MŁODZIEŻOWY POŚWIĘCONY JEST ZESPOŁOWI „GAWĘDA”

Tak o sobie pisze GAWĘDA.

„GAWĘDA jest najstarszym zespołem artystycznym w Polsce, który od początku pracuje pod jednym kierownictwem artystycznym instruktora harcerskiego Andrzeja Kieruzelskiego. Utworzona z dziecięcych marzeń i młodzieńczych pasji szybko znalazła entuzjastów i zwolenników. Do siedziby GAWĘDY przyjeżdżali pedagodzy, instruktorzy harcerscy i podpatrywali formy pracy i ciekawe pomysły oraz prostotę stosowanych form. Powoli GAWĘDA stawała się wydarzeniem artystycznym, a jej założyciel i wychowawca p. Andrzej Kieruzelski, wyjątkowym kreatorem sztuki dziecięcej. Lata początków GAWĘDY to ciągła fascynacja i artystyczne poszukiwania stylu, który z jednej strony będzie awangardowy do otaczającego świata, z drugiej zachowa urok dziecięcej zabawy, naturalności i szczerości. Połączenie tych elementów w scenicznym działaniu, nadało GAWĘDZIE ten jedyny, niepowtarzalny urok, który pozyskał ogromną rzeszę zwolenników w Polsce i na całym świecie.”

„Podróże i występy zagraniczne są bodźcem, dla którego opracowujemy nowe widowiska czy szyjemy nowe kostiumy. Gdy nadchodzi wiosna, to jakby nam mało było całego roku spędzonego prawie codziennie w GAWĘDZIE – zaczynamy szukać miejsca na wspólne spędzenie wakacji. I jedziemy, jak wszyscy harcerze, gdzieś na obóz nad jeziora czy do głębokiego lasu, by tam mieć okazję do wspólnej zabawy, romantyki wieczornego ogniska czy zdobywania sprawności i stopni harcerskich.

Mamy też własne tradycje, obrzędy i zwyczaje, które tworzyły się przez długie lata i powstawały zazwyczaj mimo naszej woli, ot tak „z potrzeby serca”. Naszym pozdrowieniem, którym witamy się i żegnamy jest otwarta dłoń, przyjazna i życzliwa każdemu a rozwarte palce przypominają nam, że pięć dyscyplin artystycznych: słowo, gest, taniec, muzyka i kolor mają nam towarzyszyć zawsze i być kształcone najlepiej jak umiemy. Mamy 13 swoich własnych punktów prawa gawędowego, które w pierwszym roku istnienia zespołu utworzyli nasi poprzednicy. Mówi ono o tym jakimi powinniśmy być w Gawędzie i w życiu, jak sobie pomagać i chronić od zapomnienia wszystko to, co w nas jest piękne, szlachetne i wartościowe.”

Wypowiedzi członków zespołu „Gawęda” o sobie:

Anna Mirowska – Instruktorka

W Gawędzie spędziłam całe swoje dzieciństwo. Moje najpiękniejsze chwile życia są związane z Gawędą, dlatego do dziś jestem w tym zespole, gdzie przekazuję swoje umiejętności i doświadczenia jako instruktor, ucząc nowoprzyjęte dzieci.

Agnieszka Aksamit, lat 16

Cześć! Już 7 rok tańczę w Gawędzie. To właśnie ona tworzy mój radosny, kolorowy świat. Wolne chwile lubię spędzać z przyjaciółmi, którzy mówią, że moją „wizytówką” jest uśmiech.

Dominik Nowak, lat 14

Gawęda uczy mnie radości i niesamowitego optymizmu. Nawet trudne klasówki i ciągły brak czasu nigdy mnie nie zniechęcają.

Jacek Kubicki, lat 16

W Gawędzie jestem już od 6 lat. Moją drugą pasją jest fotografika i tym też po trochu zajmuję się w zespole. Poza tym uwielbiam koszykówkę i jeść lody.

Joanna Fijałkowska, lat 10 (najmłodsza z Gawędy w Australii)

Jestem uśmiechniętą dziesięciolatką. Tak optymistycznie do życia nastawia mnie myśl mojego ulubionego bohatera Tygryska z książki „Kubuś Puchatek”. Staram się jak on trochę „pobrykać” i żyć wesoło.

Małgorzata Jakubowska, lat 11

Jestem małym krasnalem tańczącym w Gawędzie już 4 rok. Mam tu wiele starszych koleżanek, które się mną opiekuja i wprowadzają do gawędowej rodziny.

Opracowała Halina Stawska

Zespół *Gawęda* przez Ambasadą RP w Kanberze

fot.M. Stawski

Rzuciłam palenie

Z cyklu: „Skąd my to znamy"

Coraz trudniej palaczowi żyć na świecie, bo go zewsząd przeganiają. Niedługo znajdzie się w lochach, piwnicach i jaskiniach. A w ogóle niepalenie jest coraz modniejsze no i zdrowsze. Oczywiście - powiedział jeden pan, który przepuszcza z dymem $15 dziennie - straszne antyreklamy w telewizji pokazują, twoje czarne gardło w środku i płuca, z których wydobywa się coś w rodzaju smoły. Ohyda, ohyda. Kiedyś na jakimś kursie odwykowym pan nauczyciel przyniósł jakieś słoje a tam w formalinie płuca i wątroba nieboszczyka palacza. Ogromnie się tym widokiem zdenerwowałam, wyszłam więc na dwór i zapaliłam papierosa.

Od kilkunastu lat trwa kampania antynikotynowa - nie reklamuje się papierosów na stadionach sportowych, w telewizji i w miejscach publicznych. Wypowiadają się sławy lekarskie i ciągle grożą ci rakiem - albo zawałem serca. Czy można więc rzucić palenie? Oj ciężko, ciężko, męki okrutne - podobno gorsze niż rzucenie narkotykow... Ale nie! Nie jest tak źle! Ostatnio z grona moich znajomych rzuciło palenie kilka osób - zajadłych palaczy. Jeden z nich musiał: wysokie ciśnienie, każdy papieros to możliwość wylewu lub zawału. Znajoma, okrutna palaczka też musiała rzucić palenie, groziła jej ślepota. A więc rzucili - bo musieli. Ale są tacy co rzucają palenie nawet jak nie grozi im ślepota lub nagla śmierć. To są bohaterowie! My jesteśmy bohaterki, bo z tobą wytrzymujemy - powiedziały moje dwie córeczki. I wyglądasz ładniej, nie śmierdzisz - dodała wnuczka. A ja miałam ochotę złapać za szczotkę do zamiatania i przepędzić kochającą rodzinkę tam gdzie pieprz rośnie. Znajoma, której mąż dobrowolnie rzucił palenie kilka miesięcy temu powiedziała - pani Ireno, on ma teraz taki wilczy apetyt, że wieczorami wymiata wszystko z lodówki i spiżarni. Dwu-kilogramowa puszka lodów wystarcza na raz. Przybyło mu 15 kilo na wadze. Nie wiem co robić dalej. Daję mu wszystko "fat free", a on tyje i tyje.

Czy palacze są dyskryminowani? Ano są. Usiadłam na pustej ławeczce na Civiku i przysiadł się jakiś młody facet z kolczykiem w uchu i zaczął ostentacyjnie odpędzać dym. - Robisz większą dziurę ozonową - powiedział patrząc na mnie z obrzydzeniem.

Dawno temu w Polsce pół pociągu to były przedziały dla palących. O duszo! Jaki tam był smród od tych Sportów - wietrzyło się płaszcze, czapki, a zapach Sportow ciągle siedział. Takie to dobre papierosy paliła większość Polaków - Carmeny, Caro najwyżej po pierwszym... a pod koniec miesiąca znowu Sporciaki. W Australii naszej kochanej też kiedyś był wagon dla palących. Dawno się to skończyło. Teraz ci grożą, że jak na przykład zapalisz sobie w WC - to detektor zacznie gwizdać, zapłacisz $200 kary i wysadzą ciebie w nocy z pociagu hej gdzieś na bezludziu.

Mówiąc serio, jest wiele miejsc w których nie powinno się palić - jest całkowity zakaz palenia w samolotach, sklepach, w poczekalniach lekarskich i wielu innych. Ale pomału palacze zaczęli być wyrzucani z kawiarni, restauracji, klubów, ba nawet w miejscach gdzie są poker-maszyny - jest już wydzielony mały kącik dla palaczy. A w biurach? To już stara historia. W czasie przerw na lunch latem, zimą i jesienią widzi się biednych, zmarzniętych albo spoconych urzędników państwowych stojących przed budynkiem i szybko wciągających trujący dymek. W klubie na Gungahlin przy barze jest napis: „Wolno palić w odległości 1,5 metra od baru"! Przy barze było więc pusto, a panowie z piwem i papierosem w ręku stali właśnie w tej odległości.

Więc jeszcze raz pytam - czy tak ciężko rzucić palenie? Tak, bardzo ciężko i żadne seminaria, rady i straszenie widokiem płuc palacza-nieboszczyka nie pomogą. To tylko zależy wyłącznie od ciebie. Podobno po 48 godzinach niepalenia organizm oczysza się od nikotyny. Tym wszystkim, którzy ci radzą - przylep sobie plaster na plecy, żuj gumę do żucia, ssij cukierki, zrób coś z rękami, zamiast papierosów szydełko i będzie sweterek dla dzidzi - to bzdura. Przestaniesz palić jak grozi ci następny wylew lub zawał - strach jest większy - bo po co za wcześnie wyprowadzać się z tego świata.

Czego zwłaszcza my, kobiety się obawiamy? Że wraz z rzuceniem palenia kilogramów nam przybywa, bo ciągle by się jadło - tak więc w moim przypadku walka jest podwójna. Jestem po prostu wściekła, bo ciągle głodna i palić mi się chce okrutnie. Ale wytrwam, choć palenie rzuciłam dobrowolnie. Obliczyłam, że ja - marna palaczka - w przeciągu trzech miesięcy zaoszczędziłam przeszło $200!

A więc rzucajmy palenie i zmniejszajmy dziurę ozonową...

Irena Ślaska-Bell

Wręczanie pamiątek dla zespołu *Gawęda* w Ośrodku Duszpasterskim na Narrabundah

fot.M. Stawski

Fundusz Kroniki

Na Fundusz Kroniki Polonii ofiarowali:

K. and M. Lis	$ 30,00
Wanda Król	$ 20,00
Anna Malarz	$ 15,00
Jadwiga Cox	$ 10,00
Ewa Konecka	$ 10,00

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Czeki na Fundusz Kroniki należy wystawiać na *Council of Polish Organizations in the ACT*

Spacerkiem po dzielnicach

Część ostatnia: Z historii naszej stolicy

Sama Kanberra jest „aktem wiary". Powstała z Federacji Australijskiej w 1901 roku, kiedy to 6 zwalczających się kolonii osiągnęło punkt, w którym ich wspólny interes wymagał powzięcia odpowiedniej decyzji. Od 1901 roku szukano odpowiedniego miejsca na zbudowanie nowej stolicy: „no less than 100 miles from Sydney". Podawano kandydatury Yass, Goulburn, Albury, Bombala, Orange-Bathurst, Lake George. Dopiero po 10 latach burzliwych debat wybrano wreszcie odpowiednie miejsce. Była to zupełnie pusta nizina w okolicy nazywanej kiedyś „Canberry" (podobno w języku aborygeńskim znaczy to Dolina Wiatrów).

Zadanie planowania miasta powierzono Walterowi Burley Griffin, architektowi z Chicago. Jego wizja przyszłego miasta została wybrana ze 137 planów w międzynarodowym konkursie. Griffith rozplanował kilka głównych punktów, z których wychodzić miały najważniejsze autostrady w kształcie promieni; jezioro, mosty, bulwary, parki, dzielnice mieszkalne i centrum handlowo-biznesowe zostały umieszczone w taki sposób, aby nowoczesne miasto było zarówno funkcjonalne jak estetycznie zadawalające. Niestety Griffin nie doczekał realizacji zaplanowanego przez niego miasta. Zmarł w 1937 roku.

Ale jeszcze wiele lat przed tym, bo w 1913 roku „foundation stones for the commencement column were laid at Camp Hill".

Oficjalnie Kanbera została stolicą Australii w 1927 roku, i w tym samym roku zbudowano kawałek naszego obecnego Civiku, czyli *Civic Centre*, dwie arkady, *East and West Row*. Podobno są one w hiszpańskim stylu??? Stoją sobie te zabytki do dzisiaj i mieszczą sie tam różne nieraz dziwne instytucje począwszy od „The Church of Scientology", aż po słynny nocny klub *Private Bin*.

A nasze obecnie brudnawe jezioro kanberskie zaczęto formować w 1960 r. ale wypełniło się wodą dopiero w 1963 roku, nosząc dumną nazwę *Lake Burley Griffin*. We wczesnych latach 60-tych nastąpiło też otwarcie przez Królową Brytyjską nowego gmachu Biblioteki Narodowej. Ceremonię otwarcia pamięta wiele osób z naszej starszej generacjii polonijnej.

Sam gmach Biblioteki, budynek o pięknej greckiej architekturze (tak pisała ówczesna prasa) jest rzeczywiście kopalnią wiedzy. Można tam posiedzieć do następnego millenium i jeszcze zostanie sporo do czytania. Znajduje się tam przeszło 15 milionow książek - Największa Encyklopedia Świata.

Jest też koło jeziora *Carillion* - prezent od rządu brytyjskiego. Piękna muzyka płynąca z dzwonów znajdujacych się na wieży - to najwspanialszy relaks który polecam - posiedzieć w cieniu drzew i słuchać „dzwonowej muzyki" - zapomina się o kłopotach i problemach dnia codziennego.

Modne jest też tam zawieranie ślubów. Byłam, widziałam: Młoda para, karylion, jezioro, mostek i para łabędzi...

Ostatnio miałam okazję porozmawiać z kilkoma osobami z Polski, które po raz pierwszy odwiedziły Kanberę.

- Jak się wam podoba nasza stolica? - Mój przyjaciel z Wrocławia p. Irek Leśniowski powiedział: Wszystkie wrażenia nie tylko są radością turysty, który zobaczył coś nowego, zachwyt mój wykracza poza poznane obiekty, podziw mój budzą powiązania funkcjonalne zastosowane w tych obiektach. Parafrazując dotychczasową ocenę w korespondencji do Kraju ujmuję na pocztówkach swoje spostrzeżenia:

„Spotykam tu piękne papużki i kangury, a żyjąc w kotlinie podziwiam też góry. Widoki śliczne, wszystko tu powstaje 'z głową' to też pobyt tutaj jest prawdziwą przygodą"...

- Na „Garden Party" w Ambasadzie Polskiej dwie panie warszawianki powiedziały zgodnie: Cudowne miasto-ogród, tyle zieleni, kwiatów, piękne budynki, bardzo czysto i wspaniale wam się tu żyje.

A ja pamiętam ileś tam lat temu, że wielu z moich przyjaciół w Warszawie zazdrościło mi że mieszkam na „Zachodzie". Teraz ja im z kolei zazdroszczę, że mieszkają w pełnym życia europejskim mieście, a ja siedzę na najpiękniejszej wsi - hen, gdzieś daleko na końcu świata!

P.S. W 1943 roku populacja w Kanberze wynosiła 12 tysięcy mieszkańców...

Niezwykła historia kościoła

100 lat temu anglikański kościół Wszystkich Świętych znajdujący się w Ainslie był ... stacją kolejową w Sydney.

W latach 1860 pociągi pogrzebowe jadące do *Rookwood Cemetery* miały swoją stację końcową w *Number One Mortuary Station*. Była to niezwykła budowla z sufitem w stylu XIII-wiecznego gotyku weneckiego, z cherubinami i aniołami po każdej stronie.

Kiedy pociągi parowe ustąpiły miejsca samochodom, stacja wyglądała jak kościół bez drzwi. Powstał niezwykły pomysł przewiezienia całej stacji do ... Kanbery.

W roku 1957 pastor E. G. Buckle odkupił od koleji wszystkie kamienie tworzące elementy stacji. Zrobiono szczegółowy plan, każdy kamień był ponumerowany, po czym całość rozmontowano. I 787 ton kamieni było przetransportowane do Kanbery i ... ani jeden kamień nie zaginął w drodze. Stacja została ponownie zbudowana bez żadnej skazy! Wszyscy ci, którzy krytykowali ten szaleńczy pomysł mogli tylko pogratulować, a stacja kolejowa, która wydawało się - została skazana na powolną śmierć - zyskała nowe życie w nowym mieście.

Odwiedzajcie Drodzy Turyści niezwykły kościół Wszystkich Świętych w Ainslie!

Irena Ślaska-Bell

Zmieniasz adres? Znasz kogoś, kto nie otrzymuje *Kroniki Polonii?* Zwróć banderolę lub napisz do nas pod adres: GPO Box 1594, Canberra ACT 2601

Jak się czuję...

Kiedy ktoś zapyta, jak się dzisiaj czuję,
Grzecznie odpowiadam, że dobrze - dziękuję,
To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko.
Astma mi dokucza i mówię z zadyszką.
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata,
Lecz dobrze się czuję jak na swoje lata.

Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę.
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję
Ale przyjdzie ranek - znów dobrze się czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć figle płata
Lecz dobrze się czuję jak na swoje lata.

Powiadają: starość jest okresem złotym,
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym.
Uszy mam w pudełku, zęby w wodzie studzę,
Oczy na stoliku - zanim się obudzę.
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje,
Czy to wszystkie części, które się wyjmuje.

Za czasów młodości, mówię bez przesady,
Mało takich było, by mi dali rady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało
Żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą.
A teraz, na starość czasy się zmieniły,
Spacerkiem do sklepu, spowrotem bez siły.

Dalsza rada dla tych, którzy się starzeją:
Niech zacisną zęby i z życia się śmieją.
Kiedy wstaną rano, części pozbierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują,
To znaczy, że zdrowi i dobrze się czują.

Autor nieznany

Czytelnikom Kroniki Polonii

i Wszystkim Rodakom

Wesołego Alleluja

życzy

Redakcja Kroniki Polonii

POLCUL FOUNDATION

POLCUL FOUNDATION jest niezależną Fundacją popierania kultury polskiej. Założona ona została w Australii przed 18 laty, na kilka miesięcy przed powstaniem *„Solidarności"*.

Kogo i za co wyróżnia Fundacja?

POLCUL wyróżnia wyłącznie osoby indywidualne zamieszkałe w Polsce lub w krajach z nią sąsiadujących. W ciągu pierwszych 10 lat, do chwili odzyskania niepodległości, laureatami POLCULu byli ludzie działający w ruchu kultury niezależnej, wolnych związków zawodowych i obrony praw człowieka i obywatela.

Od 1989 roku podstawą do wyróżnienia jest **wszelka praca społeczna** wyrażająca się w **tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego** oraz działalność na rzecz **współpracy i przyjaźni z naszymi sąsiadami.**

Jak jest zorganizowana Fundacja?

POLCUL FOUNDATION kieruje z Australii czterech dyrektorów: Jerzy BONIECKI (Sydney), Krzysztof NADOLSKI (Sydney), Jan PAKULSKI (Hobart) oraz Wojciech ZAGAŁA (Melbourne).

Na terenie Polski POLCUL posiada dwóch przedstawicieli (Anna Kondracka i Jan Hanasz) oraz czterech konsultantów (Maria Suchocka, Joanna Dunikowska, Teresa Siwak i Barbara Weigl). Zadaniem przedstawicieli jest ogólna reprezentacja Fundacji we wszystkich sprawach. Rola konsultantów polega na wyszukiwaniu interesujących nas kandydatów i opracowywaniu wniosków.

Wnioski o wyróżnienie rozpatruje **jury**, do którego należą: Jerzy Boniecki i Jan Pakulski - z Australii, Zofia Bartoszewska, Czesław Bielecki, Mirosław Chojecki, Jacek Fedorowicz, Jan Hanasz i Ewa Łętowska - z Polski, Gustaw Herling-Grudziński - z Włoch oraz Jan Nowak-Jeziorański - z U.S.A.

Wszystkie funkcje Fundacji są honorowe, POLCUL nie zatrudnia żadnego personelu.

Jakie są podstawy finansowe Fundacji i jakie dotychczasowe wyniki?

Podstawy finansowe tworzy **fundusz wieczysty** pochodzący głównie z indywidualnych darów. Jest on zainwestowany i z otrzymywanych odsetek finansowane są wyróżnienia.

W ciągu pierwszych 10 lat Fundacja wyróżniła około 600 osób; świadczenia Fundacji wyniosły ponad $US300.000,-

Od roku 1989 wyróżniono ponad 400 osób; łączna kwota wyróżnień wyniosła ponad $US250.000,-

Wśród ponad tysiąca laureatów, około stu pochodzi z krajów sąsiadujących w Polską.

Ile wynoszą nagrody i jak są one wręczane?

Wyróżnienia POLCULu wynoszą od $US500,- do $US1000,-

Wręczane są one dwa razy do roku w Warszawie, w pałacu *„Wspólnoty Polskiej"* na Krakowskim Przedmieściu. O przyznaniu wyróżnień informowana jest prasa w Polsce i w Australii; komunikaty Fundacji zawierają nazwiska laureatów oraz tytuły do wyróżnień.

Dlaczego niektóre wyróżnienia noszą imiona ofiarodawców?

Wpłacając poważniejszą kwotę na rzecz Fundacji, lub zostawiając zapis testamentowy, ofiarodawcy tworzą swój **indywidualny fundusz.** Oznacza to, że z odsetków od wpłaconego przez nich funduszu wieczystego przyznawane są wyróżnienia **ich imienia.** Ponieważ istnienie Fundacji zapewnione jest **na czas nieograniczony** powoduje to, że nazwisko ofiarodawcy zachowane jest i przypominane po wsze czasy.

Na przykład śp. państwo Irena i Karol Dowoyna-Sylwestrowicz, którzy zmarli na Tasmanii w 1993 roku, pozostawili POLCUL FOUNDATION dorobek życiowy wyrażający się sumą około $200.000,- Wyrazili oni życzenie, aby nagrody ich imienia przyznawane były ludziom zaangażowanym społecznie w służbie zdrowia oraz pomocy ludziom niedołężnym, upośledzonym lub starym.

Państwo Sylwestrowicz nie pozostawili w Australii czy w Polsce żadnej rodziny. Fundacja POLCUL stała się więc **jedynym nosicielem ich pamięci**. Każdy laureat otrzymuje dyplom z nazwiskiem ofiarodawców, a także specjalne wydawnictwo, w którym opisane jest ich życie. W ten sposób, dzięki Fundacji, pamięć o ofiarodawcach nigdy nie zaginie. POLCUL FOUNDATION jest znana i powszechnie szanowana w Polsce. Na terenie Australii o działalności Fundacji informowana jest Ambasada w Kanberze i Konsulat Generalny w Sydney.

Adres Fundacji:

POLCUL FOUNDATION
P.O. Box 193,
ROSE BAY, NSW, 2029
Tel. (02) 9326 2863
Fax: (02) 9331 5697

QUEANBEYAN CARPETS

Ma na składzie szeroki asortyment dywanów wełnianych, berberyjskich, nylonowych i pluszowych

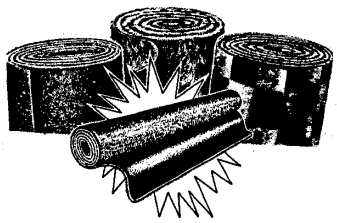

Diana i Michael Domaschenz
6297 1141
31 Uriarra Road, Queanbeyan

Wyróżnienia *POLCUL FOUNDATION*

P.O.Box 193, ROSE BAY.2029, Australia

Komunikat

Na kolejnym posiedzeniu w dniu 15.2.1999 Dyrekcja Fundacji przyznała dalszych **39 wyróżnień** osobom zaangażowanym w ruchu kultury i budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce oraz współpracy z jej sąsiadami. Wyróżnienia otrzymali:

* Barbara BARAŃ – za pracę społeczną na terenie Dąbrowy Górniczej
* Jadwiga BIELAWSKA – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-litewskiej
* Emilia CHMIELOWA – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Jacek DĄBROWSKI– za pracę w Akademii Św. Jadwigi w Morawie
* Jerzy GBUREK – za pracę społeczną w Starogardzie Gdańskim
* Krzysztof GIERAT– za pracę w Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie
* ks. Marek GŁOWNIA – za pracę w Centrum Informacji, Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy w Oświęcimiu
* Kalina GRACZ – za pracę społeczną na terenie Torunia
* Ewa GRUCA-PAZERA – za pracę z młodzieżą niepełnosprawną w Gdańsku
* Aleksandra HNIATUK – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Stanisław JABŁONKA – za pracę w Fundacji im. Brata Alberta we Wrocławiu
* Filip JAROSZYŃSKI – za pracę w Towarzystwie Przyjaciół Janowca n/Wisłą
* Kazimierz JEDNORÓG – za pracę przy rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym w Opolu
* Teresa JEDNORÓG – za pracę przy rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym w Opolu
* ks Stanisław JURCZUK – za pracę wśród niepełnosprawnych
* Mieczysław KOZŁOWSKI – za pracę wśród niewidomych i niepełnosprawnych
* Janina KUŚ – za pracę w Fundacji „Płomyk" na Ziemi Witońskiej
* Leszek KWASEK – za pracę w Towarzystwie Przyjaciół Janowca n/Wisłą
* Stanisław LATAŃSKI – za pracę społeczną na terenie Gdyni
* Janusz MAKUCH – za pracę w festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie
* Marian MARCHOW – za pracę w Koszalińskim Towarzystwie Trzeźwości
* ks. Mirosław MIKULSKI – za pracę z młodzieżą
* Ludwika NIŻYŃSKA – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Bohdan OSADCZUK – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Iwona PARNOWSKA – za pracę w Dziennym Domu Pomocy Społecznej Gdańsku-Wrzeszczu
* Mikola RIABCZUK – za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Maria RUTKOWSKA – za pracę w Domu Pomocy Społecznej w Starogardzie Gdańskim
* Krystyna SADOWSKA – za pracę na rzecz rozwoju demokracji lokalnej
* Melitta SALAI – za pracę w Akademii Św. Jadwigi w Morawie
* Sławomir SĘDZIAK – za pracę w Fundacji im. Brata Alberta w Toruniu
* Maria SKIERSKA - za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Piotr SOBAŃSKI - za pracę w Fundacji im. Brata Alberta w Krakowie
* Janina SOSABOWSKA - za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Tadeusz STEGNER - za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Stanisław STĘPIEŃ - za pracę na rzecz przyjaźni polsko-ukraińskiej
* Janusz STRZEŚNIEWSKI - na pracę społeczną na terenie Torunia
* Andrzej SZYMANEK - za pracę w Towarzystwie Przyjaciół Janowca n/Wisłą
* ks. Bogusław WOŁYŃSKI - za pracę społeczną na terenie Lublina
* Robert ZABORSKI - za pracę z młodzieżą na terenie Gdańska

Z wymienionych osób:
5 – otrzymuje wyróżnienia **im. Ireny i Karola Dowoyna-Sylwestrowicz**
7 – otrzymuje wyróżnienia **im. Eudoksji Rakowskiej**
4 – otrzymuje wyróżnienia **im. Krystyny i Bolesława Singler**

Informacje w sprawie kryteriów wyróżnień oraz zgłaszania kandydatów można otrzymać od przedstawicieli Fundacji POLCUL w Polsce. Są to:
- Jan HANASZ
ul. Krasińskiego 57 m.10, TORUŃ, tel. (056) 282 06
oraz
- Anna KONDRACKA
ul. Bogusławskiego 20 m.80, WARSZAWA, tel. (022) 663 2639
lub też zwracając się wprost do:

POLCUL FOUNDATION

Polski Komitet Radiowy

Kanberski program radiowy w języku polskim w paśmie FM 103,1MHz *(CMS Community Radio)* serdecznie zaprasza naszych Rodaków do odbiorników radiowych w każdy poniedziałek w godzinach od 19.00 do 20.00. Adres Rozgłośni: CMS Community Radio, Polish Language Program, 27 Mulley St. Holder A.C.T. 2611
Nr. telefonu pod który można dzwonić nawet podczas audycji: 02-62874347.

TERMINARZ AUDYCJI *Polskiej Fali*

22.03.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
29.03.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
05.04.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
12.04.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
19.04.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
26.04.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
03.05.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
10.05.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
17.05.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
24.05.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
31.05.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198
07.06.99	Arkadiusz Fabjanowski	6293 2323
14.06.99	Irena Ślaska-Bell	6247 5526
21.06.99	Zofia Sęk-Sękalska	6288 0694
28.06.99	M. i W. Królikowscy	6296 3198

Dziękujemy wszystkim naszym słuchaczom za wspieranie naszych audycji. Jak zwykle apelujemy do wszystkich chętnych do pracy w naszym radiu o zgłaszanie się do nas - dla każdego znajdziemy ciekawe zajęcie przy realizacji naszych audycji. Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy naszym słuchaczom wszelkiej pomyślności.

KOMITET RADIOWY

Groch z kapustą, czyli ciekawostki z kraju...

Odwilż
Nikt w nią nie wierzył, a przyszła - i to jaka. W Kotlinie Jeleniogórskiej w sobotę rano mróz -24 stopnie, w niedzielę rano +6, w dzień +8... Gwałtowne ocieplenie powietrza połączone z opadami deszczu na wciąż zmarzniętą ziemię spowodowało wystąpienie w wielu rejonach kraju gołoledzi i zakłócenia w komunikacji. Na dolnej Odrze doszło do niebezpiecznych spiętrzeń i zatorów lodowych - pracują lodołamacze.
(Donosy, 14.12.1998)

13 grudnia
wypadł tak, jak przed 17 laty - w niedzielę. Liga Republikanska i KPN demonstrowały przed domem gen. Jaruzelskiego.
(Donosy, 14.12.1998)

Na poczatku stycznia
przyszłego roku mają się rozpocząć rozmowy z rządem ukraińskim na temat odzyskania przez Polskę lwowskich zbiorów Ossolineum. Polska wiele lat temu wystąpiła o ich zwrot. Obecnie działa powołana przez Ukraińców komisja ekspertów, która ma spotkać się z przedstawicielami Polski w styczniu przyszłego roku.
(Wiadomości Dnia, 15.12.1998)

Minister sprawiedliwości
odebrała przywileje emerytalne 13 stalinowskim prokuratorom. Nazwisk nie podano, bo pozbawieni mogą się jeszcze odwołać od tej decyzji.
(Donosy, 17.12.1998)

Kolejny sukces
Do bezpłatnych przejazdów koleją uprawnia pieczątka w dowodzie osobistym „inwalida 1. grupy". Pieczątkę taką bez trudu można sobie zrobić za 25 zł...
(Donosy, 23.12.1998)

Ministerstwo transportu
wymyśliło nowy podatek na drogi - 120 zł rocznie od każdego auta osobowego umożliwiłoby zbudowanie w 10 lat 2500 km dróg. I wszystko dobrze, ale może by tak obecnie pobierane podatki (dawniej podobny do tego proponowanego tzw. podatek drogowy, obecnie akcyza od benzyny) właśnie przeznaczyć na drogi? Wiem, krótka kołdra...
(Donosy, 4.1.99)

W Szczecinie
trzynastolatek wyposażony w skaner i kolorową drukarkę zaczął produkować sobie banknoty. Złapano przy próbie zapłacenia nimi w sklepie.
(Donosy, 5.1.99)

Arcybiskup gdański
w specjalnym liście do ks. Henryka Jankowskiego nakazał mu usunięcie z kościoła „siejących nienawiść" książek i wydawnictw. O prowadzeniu sprzedaży takich publikacji w Bazylice św. Brygidy donosiła *Gazeta Wyborcza*. Wczoraj stoisko usunięto z kościoła - i przeniesiono do domu katechetycznego...
(Donosy, 11.1.1999)

Protesty lekarzy
nie kończą się. Lekarze nie chcą rozmawiać z nikim poza rządem, a rząd nie uważa się za stronę konfliktu. Pojawił się jakiś pomysł „okrągłego stołu" na temat reformy zdrowia. Część pacjentów pewnie go nie dożyje.
(Donosy, 14.1.1999)

Górnicy
protestowali w Katowicach przeciwko zamykaniu kopalń i zamrożeniu płac w górnictwie. Demonstracji nie poparła „Solidarność". Ciekawostka: spalono kukłę Krzaklewskiego, nie Balcerowicza.
(Donosy, 15.1.1999)

Podczas ekumenicznej modlitwy w Lublinie
z okazji Dnia Judaizmu metropolita lubelski arcybiskup Józef Życinski wezwał do zerwania ze stereotypami dotyczącymi Żydów. Jego zdaniem Żydzi są obecnie obwiniani za nie popełnione czyny, gdyż ludzie robią z nich kozła ofiarnego, tłumacząc sobie w ten sposób własne niepowodzenia.
(Wiadomości Dnia, 17.1.1999)

Gdański ksiądz Henryk Jankowski
zapewnił swoich parafian, którzy przyszli złożyć mu życzenia przed wtorkowymi imieninami, iż będzie trwał na obranej wiele lat temu drodze. Prałat mówił, iż są na świecie i w Polsce ośrodki, które „nienawidzą Polski, grają Polską i obciążają tę Polskę". Zdaniem Jankowskiego trzeba toczyć ciągłą walkę z tymi ośrodkami.
(Wiadomości Dnia, 17.1.1999)

Celnicy
znaleźli w wagonie pociągu z Moskwy paczkę silnie promieniotwórczych ikon (właśnie dzięki promieniowaniu je znaleźli, bramka radiometryczna przy przejeździe pociągu zaczęła krzyczeć). Z pociągu wysadzono kilku pasażerów, żeby zbadać jak bardzo się napromieniowali.
(Donosy, 21.1.1999)

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu
odrzucił skargę Józefa Michała Janowskiego - polskiego dziennikarza, który został skazany w kraju na karę grzywny za nazwanie strażników miejskich „ćwokami" i „głupkami". Zdaniem Janowskiego skazanie go przez polski sąd było sprzeczne z prawem do swobodnego wyrażania opinii. Trybunał nie dopatrzył się jednak naruszenia praw człowieka. Sędziowie uznali, że w zajściu ulicznym dziennikarz występował jako osoba prywatna, a zatem nie może tu być mowy o ograniczaniu wolności prasy.
(Wiadomości Dnia, 21.1.1999)

Ratownicy GOPR po 6 godzinach poszukiwań
odnaleźli 2 młodych turystów, którzy zabłądzili w górach, w okolicy Śnieżnika. Chłopcy wyszli w góry po 16ej i zabłądzili w ponad metrowych zaspach. W nocy biwakowali w lesie a rano wezwali pomoc z telefonu komórkowego. Do wczoraj nie odnaleziono poszukiwanych od czwartku 3 turystów z Pułtuska zaginionych w Tatrach. Akcja została kolejny raz przerwana z powodu wichury, mgły i śnieżycy.
(Donosy, 10.2.1999)

W Świnoujściu
od kilku lat trwa rozminowywanie basenu portowego - zaminowanego jeszcze w 1944 r. Ostatnio wybuchła afera - władze miasta podejrzewają firmę rozminowującą o podkładanie min...
(Donosy, 15.2.1999)

dalszy ciąg obok

Z naszego podwórka

25 lat pracy prof. Wierzbickiej na Australijskim Uniwersytecie Narodowym

Z pewnym opóźnieniem donosimy, że 25.10.ub.r. w *Canberra Times* ukazał się artykuł oraz duża fotografia profesor Anny Wierzbickiej, naukowca i autora szeregu książek naukowych, która obchodziła 25-lecie swojej pracy na Australijskim Uniwersytecie Narodowym w Kanberze, otrzymując katedrę lingwistyki 10 lat temu. Warto przypomnieć, że mąż prof. Wierzbickiej, dr John Besemeres, był przez kilka lat kierownikiem Lektoratu Polskiego na Uniwersytecie Macquarie w Sydney.

Medal Australii dla inż. Marii Krupskiej

Inż. Maria Krupska, długoletnia prezes Zjednoczenia Polskiego w Australii i Nowej Zelandii, odznaczona została w Dniu Australii 26 stycznia Medalem Orderu Australii (OAM).

Dalsze sukcesy Basi Meder

Po powrocie ze swojej podróży naokoło Australii (donosiliśmy o tym w *Kronice* nr. 59), Basia Meder z miejsca rzuciła się w wir pracy. 5 stycznia br. odbyło się w Warszawie otwarcie jej wystawy „Ukryte kolory australijskich eukaliptusów", w obecności Ambasadora Australii pani Margaret Adamson, gdzie reprezentowała ją córka pp. Wielopolskich, Ania, która obecnie przebywa w Warszawie. Następna wystawa Basi Meder zostanie urządzona w *Tuggeranong Arts Centre* w dniach od 26 marca do 22 kwietnia br. Otworzy ją minister gabinetu cieni w ACT, Bill Wood.

Jerzy Klim

Ślub w Kanberze

W sobotę 6 marca w Kościele Św. Piotra na Reid odbył się ślub Diany Domaschenz, córki znanej i bardzo lubianej działaczki polonijnej Wandy Domaschenz, z Ian Oldfield. Panna Młoda miała na sobie piękną i bardzo oryginalną suknię ślubną, a trzy druhny śliczne, ciemno-czerwone długie suknie. Pan Młody oraz drużba ubrani byli w czarne garnitury. Przyjęcie weselne na 138 osób odbyło się w jednej z bardzo pięknych sal Hotelu Hyatt w Kanberze. Młoda para w podróż poślubną udaje się zagranicę.

Irena Ślaska-Bell

Groch z kapustą - dokończenie ze str. 18

Obywatel po raz pierwszy wygrał
przed Trybunałem Konstytucyjnym. Wczoraj Trybunał, rozpatrując skargę konstytucyjną zawodowego żołnierza Jarosława F., uznał, że żołnierz odchodzący przed terminem ze służby nie może mieć zaledwie roku na zwrócenie państwu kosztów swego wojskowego wykształcenia.
(Donosy, 17.2.1999)

Polska szopka wykonana specjalnie dla Szwedów
przez krakowskiego artystę Romana Woźniaka została wyrzucona na śmietnik przez sztokholmskie Muzeum Historyczne, jak doniósł 'Aftonbladet'. Szopka była ozdobą otwartej jesienią 1996 r. wystawy prezentujacej krakowskie szopki, mierzyła 4.6 m i przedstawiała motywy architektoniczne Sztokholmu i postacie znanych Szwedów. Po ekspozycji kilka firm oferowało za szopkę nawet 500 tys. koron.
(Donosy, 17.2.1999)

Kasy Chorych narzekają
że są oszukiwane przez szpitale. Kontrola wykazała, że często pacjenci zgłaszający się na proste zabiegi (typu podania leku czy zmiany opatrunku) są oficjalnie przyjmowani do szpitala na jeden dzień, żeby więcej ściągnąć z kasy.
(Donosy, 23.2.1999)

O godziwe odszkodowania
za pracę przymusową wystąpił rząd polski do rządu niemieckiego. W zamian za to obiecujemy nie pozywać niemieckich firm pojedyńczo do sądów. Ile wynosi „godziwe odszkodowanie", na razie nie wiadomo.
(Donosy, 25.2.1999)

Do Europejskiej Komisji Praw Człowieka
skarży się lekarz R.F., ukarany przez sąd lekarski za napisanie w opinii o stanie zdrowia pacjentki, że była ona niepoprawnie leczona przez innego lekarza. Zdaniem R.F. (skądinąd prezesa Stowarzyszenia Obrony Praw Pacjenta w Tarnowie, więc po co to pisać inicjałami...), solidarność zawodowa lekarzy nie może byc ważniejsza niż dobro pacjenta.
(Donosy, 25.2.1999)

Na symbolicznej mogile
generała Armii Krajowej Augusta Fieldorfa „Nila" wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele Urzędu ds. Kombatantów, harcerze i kombatanci. W środę minęła 46. rocznica stracenia generała. General Fieldorf to jedna z najbardziej znaczących postaci w XX wieku dla Polski.
(Wiadomości Dnia, 25.2.1999)

316 kg heroiny skonfiskowali
niemieccy celnicy na granicy z Polską, we Frankfurcie nad Odrą. Aresztowano tureckiego kierowcę ciężarówki, który 300 pakietów heroiny, warte ok. 14 milionów dolarów przewoził pod fałszywą podłogą. W ubiegłym roku polscy policjanci przechwycili 14 kg przemycanej heroiny, 9.2 kokainy, 57 kg marihuany, 43 kg amfetaminy.
(Donosy, 1.3.1999)

Wojsko
zaprezentowało dumnie pierwsze samoloty MIG-29 przerobione na standard NATO. Samolotów jest 8, pilotów umiejących tym latać, znających angielski i NATO-wskie procedury na razie jest sześciu.
(Donosy, 2.3.1999)

W nocy z wtorku na środę
strażacy ćwiczyli akcję ratunkową na wypadek ataku terrorystyczengo i pożaru w warszawskim metrze. Obecni specjaliści z zachodu i wschodu (tzn. z Japonii, nie z Rosji...) podobno chwalili.
(Donosy, 4.3.1999)

Policja i Straż Graniczna
złapały szajkę zajmującą się przerzucaniem nielegalnych imigrantów ze wschodu do Niemiec. Policja chwali się przede wszystkim złapaniem szefów szajki.
(Donosy, 12.3.1999)

Wyszperał Jerzy Klim

NOWOŚĆ

SPRZEDAŻ POLSKICH WĘDLIN I PRODUKTÓW

W KLUBIE SPK

15 Moore Street, Civic

– polskie kiełbasy
– polskie zupy
– polskie przyprawy
– polskie słodycze
– polskie pieczywo (chleb)
– polskie przetwory (kapusta, ogórki itp.)

w każdą sobotę od godz. 12.00 do 2.00 po poł.

Zapraszamy!

Goddard and Partners

CONSULTANTS IN TRAVEL

40 Allara Street Canberra City PO Box 121 Civic
Square ACT 2608
Tel: 6248 9399
Email: goddard@mailhost.world.net
Prosimy zajrzeć do naszej witryny internetowej:
www.gparts.com.au

Lic. 298/D/1
ACN 062 891 864

Popieraj *LOT Polskie Linie Lotnicze*

– **Cena do Warszawy od $1999,–**

Inne linie do Warszawy:

– **Od $1899,– z Kanbery**

Pomyśl o ciepłych wakacjach na wyspach

– **Vanuatu od $690,– w tym:**

4 noce zakwaterowania ze śniadaniem, oraz transfer.

Więcej informacji udziela Janina Fabjanowska

od poniedziałku do piątku w godzinach od 13.00 do 17.00.

Nr. telefonu 6248 9399

Przyjmujemy rezerwacje telefonicznie oraz wysyłamy bilety do domu